CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 41 (230) ŚRODA, DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 1925 ROK V.



Czaplicki na „Indianie“, zwycięsca I-go raidu motocyklowego w Polsce, przybywa do mety. *Fot. Jan Ryś.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 37 z dnia 9. października 1925

1. Przypomina się, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pozn. ZOPN. odbędzie się w niedzielę, dnia 18. października 1925 o godz. 9-tej (rano) w pierwszym, o godz. 10-tej w drugim terminie w lokalu p. Jarockiego, w Poznaniu, ul. Masztalarska 8.

2. Uchwałą posiedzenia Zarządu z dnia 2. października 1925 rozwiązuje się Wydział Gier i Dyscypliny Pozn. ZOPN., poruczając jego członkom prowadzenie agend aż do Nadzw. Walnego Zgromadzenia Pozn. ZOPN. w dniu 18 października 1925.

3. Zmiana adresów: K. S. Prąd — Gniezno: Ł. Tomaszewski, Gniezno, Bednarski Rynek 1; K. S. Sparta — Poznań: Czesław Piątek, ul. Piotra Wawrzyniaka 6; K. S. Praga — Poznań: T. Roszkiewicz, Poznań, Nad Bogdanką 9.

4. Wzywa się K. S. Titania — Poznań do podania dokładnego adresu, gdyż listy polecone, wysyłane pod adresem: Stefan Olejnik, ul. Gen. Kosińskiego 14 wracają z dopiskiem, że „adresat nie przyjmuje".

5. Dyskwalifikuje się aż do nadesłania odpowiedzi na pismo Zarządu Pozn. ZOPN. z dnia 7. września 1925 (L. dz. 771/25) w sprawie balotowania i sądów honorowych odnośnie do wojskowych zawodowych: **w klasie B.** — K. S. Urania — Starołęka; **w klasie C**: Poznański Klub Sportowy, K. S. Amatorzy, K. S. Titania — Poznań; K. S. Pogoń; K. S. Union — Leszno; K. S. Polonia — Środa; Wrzesiński Klub Sportowy — Września; K. S. 70 p. p. — Pleszew; T. G. Sokół OPN. — Strzelno; K. S. Prąd — Gniezno.

Dyskwalifikacja ustaje automatycznie z nadesłaniem wymaganej odpowiedzi; wszelki ruch sportowy z wyżej wymienionymi towarzystwami jest członkom Pozn. ZOPN. wzbroniony.

6. Znosi się karę 50 — zł. nałożoną na K. S. Warta — Poznań komunikatem W. G. i D. punkt 3 (Przegl. Sport. nr. 32 z dn. 12 sierpnia 1925).

7. Nie uwzględnia się wniosku K. S. Błyskawica — Śrem o zniesienie kary 2.— zł. za niezałatwienie w terminie pisma w sprawie balotowania.

OKRĘGOWE KOLEGIUM SĘDZIÓW P. N. w POZNANIU

Komunikat 15/25.

1. Przyjmuje się na sędziów tymczasowych: a) Plewa Józefa (K. S. Ostrovia, Ostrów), b) Matuszewskiego Kazimierza (K. S. Sarmacja, Kościan).

2. Kol. Polcynowi udziela się za niestawienie się na zawody Poznań — Łódź, jako sędzia linjowy, napomnienia.

3. **Nadzwyczajne Walne Zebranie Okr. Kol. Sędz.** odbędzie się dnia 8. listopada b. r. o godz. 10,30 w lokalu p. Jarockiego z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) przyjęcie nowego regulaminu; 3) wnioski, wolne głosy; 4) zakończenie.

(—) **Pankowski**
sekretarz

(—) **Mallow**
przewodniczący

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wyścig motocyklowy Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów odbędzie się w dniu 18 października. Trasa biegu wynosząca 60 km., biegnie z Krakowa przez Borek Fałęcki, Mogilany, Krzywaczkę, Izdebnik, Sułkowice, Borek Fałęcki do Krakowa. Start i meta za rogatką mogilską o godz. 7.30 rano. Motocykle podzielone zostały na 8 kategorji, według pojemności: do 250, 350, 500, 750 i 1000 ccm. oraz motocykle z przyczepkami niżej i ponad 1000 ccm.

Drużynowy bieg rozstawny Radzymin — Plac Saski (Warszawa) odbędzie się w dniu 1 listopada r. b. Inicjatywę zorganizowania tego biegu podjęła redakcja Stadjonu, na wzór francuskiej sztafety Verdun — Paryż. Dystans naszego biegu wynosić będzie 22 klm., a każda drużyna składać się będzie z 8 ludzi (6x2 i 2x3 klm.). Ostatni zawodnik zwycięskiej drużyny złoży wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego Tow. Tryton w Poznaniu miało miejsce dn. 11 bm. m. i połączone było z poświęceniem dwu nowych łodzi jedynki — Mewa i czwórki — Silesia, oraz z regatami wewnętrznemi. Wyniki ich były następujące:

Jedynki — 1) Grzybek , 2) Daszyński o długość łodzi. *Czwórki klepkowe:* 1) Osada Łodzi „Polonia", 2) „Silesia". *Jedynki wyścigowe:* 1) Wojciechowski, 2) Kostka. *Szóstki klepkowe:* 1) „Wisła", 2) „Warta".

Polskie Tow. Łowieckie w Warszawie organizuje w dniu 18 b. m. konkurs strzelecki, dla wszystkich nienagrodzonych dotychczas osób, z broni małokalibrowej. Warunki konkursu normalne. Zapisy przyjmuje codziennie kierownik strzelnicy (Nowy Swiat 35) p. Jurjewicz.

Kolarski bieg Sokoli o mistrz. Okr. Warszawskiego odbył się w dniu 11 b. m. na szosie lubelskiej na przestrzeni 50 klm. Na starcie stanęło 50 zawodników, z których do mety przybyło 23, pierwsze miejsce zajął Krotkiewicz Eugenjusz (niestowarzyszony) czas 1 godz. 60 m. 24,2 s., zdobywając puhar druha Michalskiego, drugie Przybysz Stanisław z I Gniazda Sokoła trzecie Izdebski z I Gniazda Sokolego, zdobywając nagrodę Druhów Roszczyńskich. Jest to niezwykle pocieszający objaw, że sokolstwo nasze zerwało z dotychczasowym zasklepianiem się w gimnastyce i zaczyna coraz intensywniej uprawiać rozmaite sporty.

Warszawski K. S. Makabi obchodzi w dniach 16, 17 i 18 b. m. jubileusz 10-letniego istnienia. Na program zawodów sportowych organizowanych z tej racji złożą się mecze piłki nożnej nast. druzyn: Makabi (Palestyna), Hasmonea (Lwów), Polonia i Makabi (Warszawa).

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwecja — Polska rozegrane zostanie dn. 1 listopada w Krakowie, poczem odbędzie się mecz Kraków — Sztokholm. Ostatnie zawody międzypaństwowe dały wynik 5:1 dla Szwecji. Obecnie spodziewać się należy rezultatu bardziej dla nas honorowego, zarówno ze względu na własny teren, jak i na niezłą formę wykazaną przez naszych graczy reprezentacyjnych w meczach nadbałtyckich i w Konstantynopolu.

III zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni Orla Białego (Warszawa) odbędą się 18.X. o godz. 10 rano w parku Sobieskiego. Na program tych zawodów składają się następujące konkurencje: biegi 100 m., 400 m., 1500 m., skok w dal, skok w wyż i rzut kulą. Dotychczas „Challenge" zdobył dwukrotnie A. Z. S. Prócz wyżej wymienionych konkurencji odbędzie się dnia tego amerykański bieg 3000 m. Drużynę tworzy trzech członków, którzy mogą się podczas biegu dowolnie zmieniać.

Wydział kobiecy lekkiej atletyki utworzony został przy zarządzie P. Z. L. A. Przewodniczącą wydziału została p. Kazimiera Muszałówna, sekretarką — p. Tryburska, skarbniczką — T. Tryburska, lekarzem — dr. Zawadzka-Domosławska. Delegatem zarządu został p. Weyrauch. Nowy wydział zgłosił przystąpienie do Międzynarodowej Sportowej Federacji Kobiecej w Paryżu.

II mecz międzymiastowy drużyn piłkarskich Warszawy i Poznania, o puhar przechodni Gazety Porannej Warszawskiej odbędzie się dn. 18 b. m. w Poznaniu. Reprezentacje występują w składach następujących: *Warszawa* — Domański, Bułanow II, Czajkowski, Szenajch, Sliwa, Wójcik, Mielech, Tupalski, Łańko, Grabowski, Krawuś (4 graczy Polonii, 5 Legji i 2 Warszawianki). *Poznań* — Brzeziński, Olejniczak, Flieger, Wojciechowski, Kosicki, Spojda, Niziński, Sroka, Staliński, Przybysz i Dabert (9 graczy Warty, 1 A. Z. S. i 1 Poznanii). Poprzednie zawody, rozegrane w Warszawie w r. ub. dały wynik 2:0 dla poznańczyków.

Tarnowski (W. L. T. K.), finalista w tegorocznym tennisowem mistrzostwie Polski, bawił w ubiegłym miesiącu w Wiedniu, gdzie rozegrał szereg spotkań z najlepszymi graczami Austrji. Zwycięstwo szło niemal zawsze w ślad za polskim tenisistą, a pozatem zwrócił on na siebie powszechną uwagę z powodu świetnego stylu gry, jej elegancji i taktycznego opanowania.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 25 października w Warszawie, na przestrzeni 10 km. Trasa biegu prowadzić będzie przez tereny położone na lewym brzegu Wisły. Najpoważniejszymi kandydatami na zwycięstwo są: Łukaszewicz, Foryś, Szwartz, Centkiewicz i Sawaryn.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Yachty króla angielskiego podczas regat w Coves.

14 października 1925 r.

Rozmaite są u nas zapatrywania na metody i środki, prowadzące do rozwoju pewnej gałęzi sportu, lecz jest rzeczą pewną, iż założenie: *„przez ilość do jakości“* nie spotka się ze sprzeciwem żadnego teoretyka.

Rozpatrując pod tym kątem widzenia rozwój sportu kolarskiego w Polsce w roku 1925, stwierdzić należy, że uczynił on olbrzymi krok naprzód, który szacować należy nie niżej od postępu w dziedzinie lekkiej atletyki, czy tennisa.

Nie tak dawne to jeszcze czasy, gdy Warszawa i Łódź były jedynemi ogniskami naszego ruchu kolarskiego, a ze stolicy pochodziło wszystko — co w tej gałęzi sportu stanowiło ostatnie słowo mody, organizacji i... znakomitości.

Tymczasem rok bieżący poczynił w dotychczasowym stanie rzeczy gruntowne zmiany. Zainteresowanie się sportem kolarskim szerokich i różnorodnych kół społeczeństwa powołało do życia nowe organizacje sportowe we wszystkich dzielnicach zjednoczonej Polski lub było przyczyną „odżycia“ zamarłych, — tu i owdzie poczęto na prymitywnych ziemnych torach urządzać „mistrzostwa“ lokalne, — weszły w zwyczaj propagandowe biegi szosowe i uliczne, — słowem sport kolarski wszedł przebojem na tory żywiołowego rozwoju.

Równocześnie z tym zjawiskiem, rozszerzenia się kręgów zainteresowania się kolarstwem daleko poza dotychczasowe ramy, z dziesiątków i setek uprawiających go sportowców poczęły się wyłaniać jednostki zgoła nieprzeciętne, zaćmiewające już dzisiaj lub grożące zaćmieniem „starych sław“.

Tak więc naprzykład, będące dotychczas w posiadaniu stolicy, torowe mistrzostwo Polski powędrowało powtórnie do Krakowa, — szosowe zdobył niespodziewanie wielkopolanin, a Łódź czy Brześć wychowały sobie groźnych rywali dla dotychczasowych mistrzów z Warszawy.

Jeżeli mimo to wszystko w stosunku do dobrej zagranicznej klasy nie posiadamy równorzędnych współ-

zawodników, poza Łazarskim i częściowo Langem, — usprawiedliwić to przedewszystkiem należy brakiem europejskich torów w Polsce, gdyż ani łódzki, ani warszawski nie nadają się do urządzania zawodów w wielkim stylu. W parze z tem idzie oczywiście zupełny brak rutyny oraz kierownictwa technicznego u lepszych naszych kolarzy, co jaskrawie się uwydatnia podczas każdych zawodów międzynarodowych.

Brakowi toru kolarskiego zaradzić ma wszakże budowa takowego w Krakowie, w/g wymagań ostatnich przepisów wszechświatowych, a za tym przyjdzie niewątpliwie i ciąg dalszy — w postaci pokaźnej ilości poważnych zawodów, które są jedyną drogą do wyrobienia się na jeźdźców I-ej klasy.

Postęp „programowy" w kolarstwie wreszcie znalazł w Polsce swój wyraz w organizacji pierwszych biegów etapowych oraz na przełaj, choć w drobnym na początek zakresie, lecz będących koniecznym wstępem do imprez na szerszą skalę.

Najbardziej może szwankuje nadal spoistość organizacyjna towarzystw uprawiających kolarstwo; skoro jednak mimo to ogólny rozwój tej dziedziny sportu jest niezaprzeczalny, nie należy jej narazie przeceniać.

Ustawa o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym.

(uwagi krytyczne).

Projekt „Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i przysposobieniu wojskowem" rozpatrywany prawdopodobnie będzie już w ciągu bieżącej kadencji sejmowej, czas więc już najwyższy, aby nad projektem tym rozpocząć dyskusję. Tymbardziej, że rozpatrywany z punktu widzenia postulatów wychowania fizycznego, projekt ten — powiedzmy odrazu — jest nieudolną próbą ustawowego uregulowania palącej sprawy.

Ktoś złośliwy mógłby o tym projekcie powiedzieć, iż jedynie nagłówek jest w nim prawidłowo skonstruowany, gdyż jest w miarę obszerny, dość ścisły i zawiera słuszne stopniowanie dwuch dziedzin: najpierw powszechny obowiązek wychowania fizycznego, a później dopiero przysposobienie wojskowe. Nie chcąc się jednak bawić w humorystyczne ujęcie sprawy, rozważmy główne punkty projektu, a wtedy już na serjo będziemy mogli powiedzieć, że złośliwi mają czasem dużo słuszności.

Zaraz na wstępie art. 1, wprowadzający obowiązek wychowania fizycznego w szkołach, robi — wyznajmy szczerze — przygnębiające wrażenie. Projektodawcy bowiem, ogólnikowo załatwiwszy się z obowiązkiem wychowania fizycznego, cały jego program, a więc i zakres, uzależniają od Min. Wyz. Rel. i O. P. A więc ustawa, która winna zakreślać pewne pole działania dla Rządu, która w myśl swego „uzasadnienia" ma mieć charakter ramowy, zaraz w art. 1 zbacza na manowce i nabiera właściwie w zakresie wychowania fizycznego charakteru całkowitego pełnomocnictwa dla ministerstwa, które w miarę chęci, dobrej woli, no i znajomości przedmiotu swego referenta, może zakres wychowania fizycznego dowolnie skurczyć, spaczyć, wykoszlawić, zepchnąć do dawnej roli nudnych, rzadkich i prowadzonych przestarzałą metodą lekcji gimnastyki.

Być może, że w krajach o wysokiej kulturze fizycznej tego rodzaju pełnomocnictwo nie przyniosłoby w żadnym wypadku uszczerbku, lecz w naszych stosunkach, gdzie na polu wychowania fizycznego wszystko jest w stanie płynnem, gdzie, jak się okazuje chociażby z samego projektu ustawy, osoby stojące na odpowiedzialnych stanowiskach nie zdają sobie dokładnie sprawy z różnicy między wychowaniem fizycznem, przysposobieniem wojskowem i sportem — pozostawienie do uznania ministerstwa zakresu i główniejszych wytycznych wychowania fizycznego wydaje się nam zarozumiałym gestem projektodawcy, zdającym się mówić: „Dajcie mi działać samemu, a przekonacie się jak jestem mądry!".

Że jednakże w tę głęboką znajomość zasad i celów wychowania fizycznego władz wykonawczych nie możemy nadzwyczajnie ufać, przekonać się łatwo z dalszych artykułów projektu, wprowadzającego całkowitą militaryzację systemu wychowania fizycznego, militaryzację, która pod mianem przysposobienia wojskowego ma rzekomo być ważnem zastosowaniem osiągniętej kultury fizycznej, która jednakże już w projekcie ustawy spycha wychowanie fizyczne, pojęte w naukowo-pedagogicznym znaczeniu, na plan drugi.

Supremacja przysposobienia wojskowego nad wychowaniem fizycznem widoczna jest zarówno ze słów, jak i ducha projektu. Przysposobieniu wojskowemu poświęca się olbrzymią większość artykułów ustawy, wychowanie fizyczne zaś pojmuje się tylko jako wstęp do edukacji wojskowej. Nietylko więc programy wychowania fizycznego w pozaszkolnych stowarzyszeniach młodzieży ustala Min. Sp. Wojsk. (art. 12), lecz — co jest szczytem ingerencji wojskowości w sprawy szkolne — nawet kwalifikacja wychowawców fizycznych w szkołach uzależniona jest od Min. Spr. Wojsk. Jak przy takim stanie rzeczy wyglądać będzie szkolny program wychowania fizycznego — nie trudno przewidzieć. Musztra, karabin i granat zepchną racjonalną gimnastykę i gry ruchowe na plan ostatni, w rezultacie czego szkoła da nam przygotowanych wojskowo, lecz niedorozwiniętych fizycznie, lub rozwiniętych nieprawidłowo młodych ludzi.

Podobnym brakiem głębszego wniknięcia w treść poruszanych zagadnień odznaczają się poczynania projektodawców i w sferze wychowania fizycznego poza szkołą. Nakładając na rząd obowiązek otoczenia specjalną opieką apolitycznych stowarzyszeń, zajmujących się wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem młodzieży pozaszkolnej (art. 4, 5, 10, 11) projekt, jak widać z ujęcia tematu oraz z punktu c art. 16 (mówiącym o możliwości łączenia prac z dwu zakresów), przewiduje aż cztery rodzaje tych stowarzyszeń: 1) dla młodzieży męskiej do lat 16 i żeńskiej do lat 18, 2) dla młodzieży męskiej po 16 latach, 3) dla młodzieży żeńskiej po 18 latach, 4) dla rezerwistów. Z nich trzy ostatnie muszą uzyskać upoważnienie Min. Spr. Wojsk., które wypracowywuje także dla tych stowarzyszeń program i sposób wykonania wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Jak widać, projekt przewiduje zupełnie nowe typy stowarzyszeń, wielorakie, będące ekspozyturą wojska w społeczeństwie cywilnem, bliżej zupełnie nieokreślone i prawdopodobnie niezmiernie trudne do urzeczywistnienia. Budując w ten sposób zamki na lodzie projekt jednocześnie zupełnie pomija milczeniem olbrzymio rozrośniętą sieć ugrupowań sportowych, które przecież nawet w oczach najbardziej zagorzałych przeciwników sportu nie utraciły nigdy cech rozsadników i ośrodków idei wychowania fizycznego. Bojąc się widocznie samego słowa „sport", oraz nie zdając sobie sprawy, że prawidłowo uprawiany sport jest dźwignią i żywą propagandą wychowania fizycznego — projektodawcy wolą mówić o nierealnych zamiarach, miast wyzyskać okazję do wlania w sfery sportowe ducha racjonalnego wychowania fizycznego.

Na skutek tego, pomijając życiowo silny i żywiołowy ruch sportowy, projekt ustawy traci wiele na swej realności i staje na martwym punkcie teoretycznych rozważań.

Wśród ogólników ustawy najbardziej bodaj życiowo ujęty jest obowiązek dostarczania terenów dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (art. 20—24) przez zarządy gmin. Lecz i ta część projektu, która, nawiasem mówiąc, zapożyczona została z dawnego projektu ustawy wojskowej, zawiera błąd zasadniczy. Mianowicie, zobowiązując gminy do dostarczania terenów, projekt idzie po linji najmniejszego oporu i zezwala na wywłaszczenie własności prywatnej.

Myśl prosta, jasna, łatwa w praktycznem zastosowaniu, a nawet zgodna z Konstytucją, dopuszczającą ograniczenie własności prywatnej na cele użyteczności publicznej. Względy jednak słuszności życiowej oraz głębiej pojęte poszanowanie własności, jako podstawowej wartości społecznej, oburza się na takie rozwiązanie sprawy. Wszak największy nawet zwolennik wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przyzna, iż tak doniosłych celów, jakim jest kultura fizyczna — jest więcej. Czyż więc w imię tych idei podkopywać mamy zasadniczą podstawę praworządności Państwa?

Wiemy przecież aż nadto dobrze, iż zarządy komunalne nie zdają sobie zupełnie sprawy ze społecznej wagi wychowania fizycznego, zmuszone więc do dostarczenia terenów, skorzystają aż do ostatnich granic możliwości z przysługującego im prawa wywłaszczania, w rezultacie czego cały ciężar rozwiązania zagadnienia legnie na głowach nielicznych jednostek — wywłaszczonych. I czyż wreszcie zachodzi konieczność wywłaszczenia? Wszak miasta posiadają tak rozległe przestrzenie niezabudowane, że w zupełności mogą podołać zadaniom — naturalnie przy dobrych chęciach. W nadzwyczajnych zaś wypadkach pozostaje jedynie sprawiedliwa forma — kupno, wydatki zaś stąd powstałe można rozłożyć na całą ludność drogą jednorazowego podatku.

Na zakończenie kilka słów o tem, jak projekt wyobraża sobie procedurę przy określaniu przydatności dostarczonych przez miasta terenów. Otóż normy przydatności ustala Min. Wyz. Rel. i O. P., orzeka zaś o przydatności według tych norm specjalna komisja, wyłoniona w porozumieniu „tylko" czterech ministerstw.

Widocznie ten niezmiernie prosty i krótki sposób załatwiania ma na myśli „uzasadnienie" projektu, mówiąc, iż „ustawa daje szerokie możliwości wykonawcze poszczególnym ministerstwom".

Marjan Raszke.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w Paryżu. — Pobicie rekordu światowego w biegu 400 mtr. z płotkami.

Ostatni meeting w Colombes miał olbrzymie powodzenie i był najciekawszym ze wszystkich zawodów lekkoatletycznych tego roku. Przyczynił się do tego przedewszystkiem liczny udział pierwszorzędnych lekkoatletów zagranicznych oraz świetne warunki atmosferyczne. Zawody odbyły się w dniach 3 i 4 października i obfitowały w cały szereg bardzo ciekawych konkurencji. Udział w nich wzięli następujący lekkoatleci zagraniczni: Charles Hoff (Norwegja), Nittymaa i Berg (Finlandja), Petterson, Engdahl, Swenson, Eckloff (Szwecja), Muggridge, Gaby, Titcombe (Anglja), van den Berghe (Holandja), Martin i Imbach (Szwajcarja), Cator i Theard (Haiti), Gaspard (Węgry). Jak widać, zespół zawodników pierwszorzędny. Francuzi, nie zważając na doskonałe wyniki, zostali zwyciężeni niemal na całej linji przez cudzoziemców. Jedynie A. Mourlon (200 mtr.), Baraton (1000 mtr.) i Paoli (w rzucie kulą) zajęli pierwsze miejsca.

W dniu pierwszym najciekawszymi konkurencjami były biegi na 1000 i 3000 metrów. W pierwszym z nich startowali: *Martin, Swenson* i kilku zawodników francuskich z *Baraton'em* na czele (Wiriath nie brał wcale udziału w zawodach). Oczywiście wszyscy oczekiwali łatwego zwycięstwa specjalisty od 1000 mtr. — mistrza Szwajcarji Martin'a. Bieg jednak zakończył się niespodzianką: na ostatnim zakręcie *Baraton* minął Martin'a i powiększając tempo zaczął się odrywać od reszty uczestników; Martin, pilnując Swensona, spostrzegł zapóźno, że Baraton finiszuje — ostatni zaś w cudownym stylu zbliżał się do celownika. Było to rzeczą bardzo ryzykowną finiszować w takim tempie całe ostatnie 250 metrów, lecz Baraton wytrzymał do końca i, nie zważając na wysiłek Martin'a, skończył o jakie 10 metrów przed nim, bijąc rekord francuski, ustalony przez Wiriath'a. Czas Baratona: 2 m. 29,4 sek. Porażka Martin'a stanowiła sensację dnia. W 3000 metrów spotkali się: *Ecklöff, Berg* i *Guillemot*. Guillemot biegł, jak zwykle, nie zwracając uwagi na swoich konkurentów i dając maximum tego, co mógł; wyrównał on swój własny rekord na tym dystansie, lecz musiał ulec obydwum cudzoziemcom. Bieg prowadził prawie przez cały czas Berg, przed metą świetnym finiszem wyszedł na pierwsze miejsce Eckloff w czasie: 3 m. 38 sek. Mając dopiero 21 lat jest on wschodzącą gwiazdą wśród biegaczy długodystansowych. Wyróżnia go z szeregu innych stayerów bardzo energiczna praca rąk (czego tak brakuje Guillemot'owi) i doskonały finisz, którego może mu pozazdrościć każdy sprinter.

Setkę wygrał *Van den Berghe*, bijąc Thearda w 10,8 sek. 200 metrów—*A. Mourlon*, wyrównując rekord francuski—23,2 s., drugim był Cerbonney, amerykanin Ewans dopiero na trzecim miejscu. 300 mtr. wygrał łatwo szwed *Engdahl* w 35 sek., przed Teneveau i Lenoir'em.

Drugi dzień zawodów obfitował w cały szereg pierwszorzędnych wydarzeń. W „Criterium International" 100 metrów *Van den Berghe* potwierdził swoją bardzo wysoką klasę, kończąc pierwszym w 10,6 sek., — nikt jeszcze nie osiągnął w tym roku w Paryżu takiego czasu. Van den Berghe pobił rekord holenderski. Drugim był Mourlon w 10,8 sek., zwyciężając nad-



Mistrzyni Francji na skiffie.

spodziewanie Theard'a. Czwartym Cerbonney, piątym anglik Titcombe. W 200 metrach *Ewans* zrewanżował się, wygrywając łatwo w doskonałym czasie 21,4 sek., drugim był Van den Berghe w 21,6 sek., (bije rekord holenderski), trzecim Mourlon, czwartym Cerbonney. 400 mtr. wygrał pewnie *Engdahl* w 49,6 s., ustanawiając nowy rekord szwedzki, drugim był Martin (Szwajcarja), trzecim Teneveau; Imbach dopiero szóstym. 800 metrów wygrał *Martin*, zwyciężając pewnie Baratona. Tym razem nie udało się francuzowi uciec, szwajcar pilnował go cały czas i pobił o 20 mtr. w czasie 1 m. 55,4 sek., trzecim był Swenson. *Baraton* wygrał bieg 1500 mtr. do którego żaden z cudzoziemców nie stawał. Drugim był Bontemps, trzecim Keller.

Gwoździem biegów płaskich był „Grand Prix de l'U. A. I." na 5000 mtr., w którym spotkali się ponownie: Ecklöff, Berg i Guillemot. Bieg ten przez cały prawie czas prowadził Berg, mając tuż za sobą Guillemot'a. Ecklöff trzymał się o kilka kroków za nimi. Na przedostatnim okrążeniu Ecklöff wyminął liderów, przez jakiś czas prowadząc bieg, lecz wkrótce znów odpadł na trzecie miejsce. Na ostatnim wirażu *Berg* oderwał sie od Guillemot'a i pewnie wygrał bieg różnicą 10 metrów. Czas Berga: 15 m. 4,4 sek., Guillemot'a 15 m. 12,4 sek. Czwartym kończył Norland, piątym Gaude.

Biegi z płotkami należały do zupełnie wyjątkowych pod względem sportowym: uczestniczyło w nich pięciu mistrzów i rekordsmenów różnych krajów! 110 metrów wygrał znakomity *Riley* w 15 sek., bijąc tylko o pierś francuza Sempe, który zrobił doskonałe wrażenie swoim stylem i ostatnim sprintem. Pobił on mistrza Szwecji Petersona, który przybył trzeci. (Jak wiadomo Peterson zwyciężył Sempe w Sztokholmie). Czwartym był Powell — mistrz Belgji, piątym Gaby — mistrz Anglji. W 400 metrach *Peterson* był bez konkurencji i wygrał łatwo w 53,8 s., ustanawiając temsamem *nowy rekord światowy!* Rekord poprzedni 54 sek. należał do Loomis'a (Ameryka) i był ustanowiony na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpji w 1920 roku. Riley zajął dopiero drugie miejsce w czasie 57 sek, trzecim był Resal (Francja), czwartym Blackett (Anglja). Peterson przedstawia sobą idealny typ „płotkarza" wysoki, szczupły, z b. długimi nogami — pracuje jak maszyna, biorąc przeszkody przez cały czas w jednym i temsamem tempie. Nie posiada jedynie sprintu, dlatego tez jest znacznie słabszy na 110 metrach. Pobicie rekordu światowego przez szweda jest wydarzeniem sensacyjnym, gdyż dotychczas wszystkie rekordy biegów z płotkami były w posiadaniu amerykan.

Najważniejszym wydarzeniem zawodów był udział Hoffa w skokach o tyczce. *Hoff*, rekordsman światowy, na wszystkich zrobił wrażenie niesłychane swoim stylem. Lekkość, z jaką brał wysokości, przekraczające 4 metry, była zdumiewającą. Przy 3 m. 45 cm. pozostało trzech zawodników: Powell (Belgja) Wintosky (Francja) i Hoff. Przy następnej wysokości: 3 m. 60 cm. belg i francuz odpadli, Hoff zaś wprost bawiąc się przeskoczył ją łatwo. Nie zdejmując długich spodni i swetru przeskoczył i następne dwie wysokości: 3 m. 75 cm. i 3 m. 95 cm. Tą ostatnia wysokość stanowi rekord olimpijski, Hoff zaś wziął ją od pierwszego razu. Dopiero przy 4 m. 5 cm. zdjął sweter i spodnie i wziął tę wysokość odrazu, zeskakujac na nogi! Taksamo zdobył 4 m. 15 cm. Wprost sie wierzyć nie chciało że człowiek zdolny jest na taki wyczyn. Nastepnie próbował Hoff trzy razy skoczyć 4 m. 26 cm. co stanowiłoby nowy rekord światowy (rekord = 4 m. 24,7 cm. ust. przez Hoffa), lecz choć przenosił ciało przez poprzeczkę, za każdym razem ją potrącał i zrzyzygnował z prób dalszych. Swoboda, z jaką brał poprzednie wysokości, każe się spodziewać, ze wkrótce będzie mógł polepszyć swój rekord światowy.

Wielkie wrażenie zrobił również *Cator* w skokach. Jego najlepszy skok wynosił 7 m. 61 cm., a więc tylko 20 cm. gorzej od rekordu światowego. Cator robi wrażenie pływającego w powietrzu: pracuje nogami, robiąc nożyce jak w crawl'u. Brał udział w skokach i Hoff, osiągajac 7 m. 37 cm., lecz ustepował murzynowi w stylu. W dysku słynny *Nittymaa* (Finlandja) nie robił wielkiego wrażenia, choć osiągnął bardzo dobry rzut 44 mtr. 33 cm. Paoli był drugim z rzutem 39,88 mtr. Natomiast w rzucie kula Nittymaa zajał dopiero trzecie miejsce z rzutem 12 m. 34 cm. Pierwszym był *Paoli:* 13 m. 93 cm., który imponuje czystością swego stylu; drugim był Duhour: 13 m. 41 cm. W skokach w wyż Lewden, niedysponowany, został pobity przez węgra *Gaspard'a*, który osiągnał 1 m. 85 cm. Naogół zawody w Colombes przeprowadzone zostały znakomicie i zgromadziły w niedziele, nie zważając na konkurencję meczy piłkarskich, przeszło 20.000 osób.

Fellab.



Charakterystyczny moment złamania tyczki przez mistrza świata Hoffa (Norw.) podczas zawodów w Paryżu.

Z ANGLJI.

Sezon piłkarski w rozkwicie — „Soccer" i „Rugby". — Powódź bramek.

Londyn, 8 października.

Cisza jesienna w sporcie angielskim przerywana jest jedynie entuzjastycznemi okrzykami niezliczonych tłumów na niezliczonych meczach piłkarskich. Cricket, tennis, polo, lekka atletyka skończyły się do przyszłego roku. „Assiociation Football"— „soccer" w skróceniu, to co my nazywamy zwykłą piłką nożną, i „Rugby Football" opanowały boiska, stanowiąc najbardziej popularne i uczęszczane przez najszersze masy widowiska.

Dookoła piłki noznej wre obecnie niezwykle namiętny spór. Zwolennicy i entuzjaści tej gry podzielili się na dwa obozy: popierających nowy, zmieniony przepis „spalonego", i krytykujących tę zmianę, jako osłabiającą wartość gry. Narazie trudno jeszcze wydać sąd ostateczny w tej sprawie. Można najwyżej zanotować kilka bardzo znamiennych objawów. Pierwszy — to niezwykle duża liczba bramek. Wyniki powyżej 5 są zjawiskiem codziennem. W 44 meczach, rozegranych w ubiegłą sobotę we wszystkich klasach, naliczono aż 194 bramek, po 5 prawie przeciętnie na mecz. W czasie gry między zeszlorocznym mistrzem Sheffield United i Bury piłka aż jedenaście razy utknęła w siatce: siedem bramek zdobyła drużyna Bury, cztery — Sheffield United. Drużyna Sunderland, stojąca obecnie na czele pierwszej klasy, w czterech meczach zdobyła 20 bramek! Drugi ciekawy objaw, to bardzo wzmożona działalność ataku i bramkarzy. Obrona często bardzo nie dosięga piłki i napastnicy przebijają się łatwo przez skrócony łańcuch obrońców i sam na sam stają wobec bramkarzy. Atakowi łatwiej się było dostosować do nowego przepisu, aniżeli obronie, głównie dzięki temu, że otworzyło się szersze pole do popisów solowych. Przyglądając się kilku meczom miałem wrażenie, że obrona jeszcze nie umiała opracować sobie nowego planu szachowania wzmożonej działalności ataku. Dalej godnym uwagi jest fakt, że skrzydłowi w ataku mają znacznie więcej do roboty, aniżeli poprzednio.

Ich przeboje i strzały stały się bardzo skuteczne i coraz więcej zdobytych bramek im przypada.

Tyle, jeżeli chodzi o boisko. Nowa zmiana bowiem odbiła się również na stosunku publiczności do gry. Otóż w tej sprawie nic jeszcze powiedzieć się nie da. Część publiczności cieszy się naturalnie z wielkiej liczby bramek, których jest świadkiem, ale bardziej sportowo usposobieni, albo raczej ci, którzy uważają siebie za bardziej sportowo usposobionych, kręcą nosami. Niekiedy mają rację. Walka bowiem jest ostrzejsza, ale mniej zacięta. W wielu meczach w pierwszej połowie padnie z pół tuzina bramek na korzyść jednej drużyny, posiadającej zdolnego przebojowca, wobec czego gra cała traci już na wartości i zainteresowaniu. Sporo widzów opuszcza mecz przed jego zakończeniem, zgóry znając wynik.

Trzeba będzie jeszcze poczekać na to, aż wszystkie składowe części drużyn piłkarskich przystosują się do zmiany, aby wydać sąd ostateczny. Tymczasem jednak w walce o pierwszeństwo wawrzyny zbiera drużyna istotnie doskonała, Sunderland, która w ataku ma gracza całkiem wyjątkowego, szkota Hallidaya, zapożyczonego ze szkockiej drużyny Dundee. W sobotę Sunderland grał z Tottenham Hotspur, drużyną londyńską, która prowadziła od początku rozgrywek. Halliday, mając przed sobą bardzo dobrego obrońcę Tottenhamu, Skitta, zdobył dla swej drużyny zwycięskie bramki dzięki doskonałemu ustawianiu się, wielkiej szybkości na krótkich dystansach, dobremu i szybkiemu startowi do piłki oraz celnemu strzałowi. Jak na jednego gracza, zalet dość dużo.

Sportsman.

Z pobytu polskich piłkarzy nad Bosforem.

Od jednego z uczestników ekspedycji drużyny reprezentacyjnej polskiej do Turcji otrzymujemy garść informacji, tyczących się pobytu naszych graczy w Konstantynopolu.

Ekspedycja, kierowane przez p. dr. Cetnarowskiego oraz kapitana związkowego p. Synowca, po doskonałej i wygodnej podróży, na co wpłynęło przedewszystkiem ogromnie spokojne morze podczas przejazdu z Constanzy do Konstantynopola, została przyjęta nadzwyczaj serdecznie.

Do spotkania Polska — Turcja wystąpiła nasza drużyna w składzie: Görlitz — Czajkowski, Gintel — Zastawniak, Chruściński, Hanke — Szperling, Reyman, Kałuża, Kuchar, Adamek. Mecz powyższy należał do bardzo ciekawych i emocjonujących dzięki żywej i ambitnej grze obu drużyn. Ma się rozumieć, że warunki gry były specyficznie „tureckie", w postaci nadzwyczaj twardego boiska, od którego piłka odbijała się bardzo wysoko tak, że gracze polscy początkowo nie mogli sobie dać rady z tem niezwykłem dla nich zjawiskiem, w dodatku ogłuszeni zostali szalonemi wrzaskami 7000 osób wraz z ich grzechotkami i innemi tego rodzaju przyrządami. Dlatego też w pierwszej połowie turcy mają przewagę i nawet miejscami silnie naciskają, uzyskując prowadzenie z ładnego strzału lewego skrzydła w sam róg. Polacy przychodzą jednak do głosu, przeprowadzając coraz groźniejsze ataki. Podczas jednego z nich uzyskuje Szperling ładnym strzałem wyrównanie. O ile jednak przy zdobyciu bramki przez gospodarzy rozpętała się wściekła burza krzyków radości, o tyle nasz sukces został przywitany lodowatem milczeniem. Po przerwie drużyna nasza, obznajmiona z terenem i warunkami gry, opanowuje całkowicie boisko, prowadząc stałą ofensywę. Atak jednak za mało strzela i to przeważnie niecelnie. Turcy od czasu do czasu przechodzą do ataków, lecz są one likwidowane z łatwością przez obronę i Görlitza. Cała drużyna gra o wiele lepiej, niż przed przerwą, co odbija się przedewszystkiem na grze ataku oraz pomocy. Zwycięska bramka pada z zamieszania podbramkowego po dobrze bitym przez Szperlinga rzucie rożnym. Polska ma jeszcze okazję do podwyższenia rezultatu, gdyż sędzia p. dr. Bauwens (Holandja) przyznaje nam karnego, ale Gintel strzela prosto w ręce bramkarzowi. Piłkarze tureccy zrobili od zeszłego roku ogromne postępy, tak że zwycięstwo drużyny polskiej jest sukcesem bardzo dużym. Trzeba przyznać, że technicznie stali turcy o wiele wyżej od naszych graczy, każdy z nich doskonale stopował piłki, pozatem posiadali oni lepszy start, ustępowali jednak współgraniem oraz kondycją fizyczną, dzięki której nadewszystko spotkanie to wygraliśmy. U gospodarzy najlepszą częścią drużyny był atak, z którego wyróżniał się lewy łącznik, gracz fenomalnej wprost techniki, którego z otwartemi ramionami przyjęłaby każda pierwszorzędna drużyna wiedeńska czy czeska. Z drużyny naszej najlepiej grał Kuchar, pozatem Adamek, Szperling, Chruściński i Hanke oraz trójka obrony. Sędzia p. dr. Bauwens doskonały, nie dał się sterroryzować wrzaskami publiczności.

Wieczorem odbył się bankiet z okolicznościowemi przemówienia prezesów związków, sędziego, wraz z wręczeniem pucharu, proporczyku i upominków. Z naszej strony przemawiał dr. Cetnarowski, dając wyraz radości, iż stosunki między tak oddalonemi państwami są tak doskonałe oraz wyrażając nadzieję, że i w przyszłości będą nadal utrzymywane.

W niedzielę 4.X. odbyło się spotkanie Kraków — Konstantynopol z wynikiem 3:3. Gra bardzo emocjonująca dzięki ogromnej ilości strzałów do bramki. Moglibyśmy wygrać poraz drugi, ale sędzia turecki usilnie pomagał swej drużynie, „wyrównując" w zupełności naszą przewagę. Wreszcie we wtorek 6.X. odbyło się ostatnie spotkanie: Polska (komb.) — Turcja z wynikiem 2:2, na którym wystąpiliśmy w składzie następującym: Görlitz, Czajkowski, Pychowski (Gintel został kontuzjowany na meczu Kraków — Konstantynopol) pozatem wszyscy gracze ci sami, co na pierwszym meczu, za wyjątkiem Kałuży: na środku grał Kuchar, na łączniku Jańczyk (Ł. K. S.). Już w pierwszej połowie Polska silnie naciska i zdobywa prowadzenie, wyzyskując rzut karny, aczkolwiek sędzia był jeszcze bardziej stronniczy, aniżeli na poprzednim meczu. Turcy tuż przed przerwą wyrównują, a mając po przerwie dość dużą nawet przewagę, uzyskują drugą bramkę. Wyrównanie następuje pod sam koniec zawodów. W przerwach między meczami odbyły się wycieczki na wyspy Prinkipo na morzu Marmara, gdzie nawet odbył się bankiet, a następnie jazda na osłach, która dostarczyła ekspedycji okazji do ogromnej wesołości, zwłaszcza, iż zwierzęta te również starały się „uprzyjemnić" gościom pobyt na wyspie, zrzucając ich od czasu do czasu na ziemię.

Wreszcie w środę dnia 7 b. m. ekspedycja udała się w drogę powrotną, serdecznie żegnana przez gospodarzy oraz tłumy publiczności.

Przyznać należy, że wycieczka udała się w zupełności tak pod względem sportowem, jak i nawiązania ściślejszych stosunków z Turcją. Zyskaliśmy sobie nad Bosforem napewno więcej przyjaciół, aniżeli mógłby tego dokonać liczne przemowy dyplomatów i posłów upełnomocnionych.



Sezon rugby rozpoczął się już we Francji i w Anglji na dobre.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

KOLARSTWO.

WARSZAWA.

Pierwszy polski raid motocyklowy odbył się w dniach 10 i 11 b. m. na przestrzeni Warszawa — Poznań — Warszawa (590 km.), podzielonej na dwa równe etapy. Trasa szosą szła przez Błonie, Sochaczew, Łowicz, Koło, Konin i Wrześnię.

Na starcie przy rogatce wolskiej stanęły 34 maszyny, w czem 11 ze Śląskiego Klubu Motocyklistów. Podzielono je na kategorje, w stosunku do ich siły, obliczonej podług pojemności (litrażu) cylindrów. Zacząwszy od g. 6-ej rano, puszczano maszyny najsłabsze (Zendery, Gilony i t. p.). Ostatnie od g. 7 min. 30 ruszyły: czterocylindrowe F. N., Indiany, duże B. S. A. i Harleye. Naturalnie, że po kilkunastu kilometrach porządek ten na szosie uległ zmianom: w tyle idące maszyny zaczęły się wysuwać na czoło, prócz tego kilka z nich uległo wypadkom, których było, niestety, blisko dziesięć i choć prawie w żadnym nie obeszło się bez krwi, to jednak ani jeden nie skończył się kalectwem, ani poważniejszem poranieniem.

Na liście „poszkodowanych" znaleźli się więc Knappe, Żmuda, Rychter, Bartonek i inni. Tu podkreślić trzeba zupełnie słabe zorganizowanie pomocy lekarskiej. Zresztą strona organizacyjna szwankowała tak dalece w granicach Wielkopolski, że „raidowcy" witani byli przez ludność ze zdumieniem, gdyż nawet władze bezpieczeństwa nie były o imprezie uwiadomione. Kto w tych warunkach, pomijając niezbyt dobre szosy nasze, odważał się zamienić raid w wyścigi, ryzykował oczywiście życiem.

Wyniki techniczne raidu podajemy w specjalnej tabelce poniżej. Maszyny firm Harley, Dawidson i Indian wykazały ponownie swą wyższość nad innemi rywalkami, a kierowcy ich zajęli 4 miejsca. Pod względem sportowym raid nie można nazwać udanym, aczkolwiek ma on wielkie znaczenie, jako pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce.

Nazwisko	maszyna	I etap	II etap	cała przestrzeń	miejsce
Czaplicki	„Indjan" z wózkiem	5 g. 16 m.	4 g. 35 m.	9 g. 51 m.	I
Bielak	Harley D. z wózkiem	4 g. 36 m.	5 g. 51 m.	10 g. 27 m.	II
Kwinto	Harley D.	5 g. 23 m.	5 g. 17 m.	10 g. 40 m.	III
Lambert	„Indjan"	5 g. 56 m.	4 g. 46 m.	10 g. 42 m.	IV

Próba pobicia rekordu samochodowego. W dniu 27 ub. m. odbyła się próba pobicia rekordu samochodowego na przestrzeni 1 klm. Do próby zgłosił się inż. Liefeld na Austro-Daimlerze, któremu jednakże nie udało się pobić własnego rekordu polskiego, wynoszącego 128,750 klm. na godz., gdyż osiągnął czas 28,31 sek., czyli 127,100 klm. na godzinę. Próba pobicia rekordu motocyklowego udała się natomiast p. Rychterowi na motocyklu „Norton", który osiągnął na przestrzeni 1 klm. czas 30 i dwie piąte sek., co czyni około 120 klm. na godzinę.

Ludwik Kamiński (W. T. C. — Warszawa), weteran sportu kolarskiego w Polsce, obchodzić będzie w dniu 18 b. m. jubileusz swego 25-letniego „zbratania" ze stalowym rumakiem. Kamiński do dziś dnia jest najpopularniejszym zawodnikiem w stolicy, a mimo niemłodzieńczego już wieku potrafi być groźnym rywalem dla młodych naszych sław kolarskich, zwłaszcza w dystansowych biegach szosowych. Znakomity ten sportowiec czynny jest jako instruktor oddziału rowerowego policji, a z jego niezgłębionej praktyki i wiedzy technicznej korzystają dziesiątki młodzieży. Przed paru laty Kamński był również niepobitym w Warszawie steyerem łyżwiarskim, a parokrotnie zajmował też 3 miejsce w mistrzostwie Polski za Kucharem i Jucewiczem. Zarząd W. T. C. postanowił uczcić jubileusz swego wybitnego członka specjalnemi zawodami o mistrzostwo Dynasów.



Ludwik Kamiński W. T. C. (Warszawa). *Fot. Jan Wys.*

POZNAŃ.

Wyścigi Poznańskiego Towarzystwa Cyklistów i Motorzystów w dniu 11 b. m. nie cieszyły się liczną frekwencją publiczności, natomiast liczba startujących była pokaźna. Organizacja nie była tym razem sprawna, czemu też należy przypisać liczne wypadki. Wyniki są następujące:

Bieg 17 km. Startuje 31. 1) Halicki (PTCM.) 32 min. 25 sek., 2) Schoenrock (Pabjanice) 32 min. 26 sek., 3) Welling (PTCM.).

Bieg 51 km. Startuje 27. 1) Schoenrock (Pabjanice) 1 godz. 12 min. 31 sek., 2) Wysocki (PTCM.) 1 godz. 12 min. 31,5 sek., 3) A. Nowacki (Sokół, Poznań).

Bieg 17 km. Startuje 9. 1) Malicki (PTCM.) 33 min. 2) Smigielski (Sokół, Poznań) 33 min. 1 sek., 3) Konieczny (PTCM.).

Bieg pocieszenia 10,2 km. Startuje 19. 1) Rybacki (PTCM.) 19 min. 4 sek., 2) Wichert (Pakość) 19 min. 5 sek., 3) Kamiński (PTCM.). B.

PALANT.

GÓRNY ŚLĄSK.

Polski Związek Palanta i Zabaw Ruchowych z siedzibą w Katowicach urządził na zakończenie sezonu zawody o mistrzostwo w palancie, powierzając zorganizowanie tej imprezy klubowi w Janowie. Zawody te odbyły się przy licznym udziale zawodników tego najstarszego ze sportów polskich. Mistrzem został K. S. Nowy Bytom.

Pierwszy polski raid motocyklowy.

Zdjęcia Jana Rysia.



1



2.



3.



4.



5.

1. Przybycie jednego z uczestników do mety na Woli. 2. Pieczętowanie dokumentów przed startem. 3. Bielak, zwycięsca I etapu raidu na swym Harley'u. 4. Czaplicki, na Indianie z koszykiem, zdobywca I nagrody. 5. Jeden z wielu wypadków naprawy maszyny w polu.

STRZELANIE.

WARSZAWA.

Na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego odbyły się w dniu 4 b. m. zawody strzeleckie, do których stanęło 37 uczestników. Konkurs zorganizowany był przez Pol. Tow. Eugeniczne. Pierwsze miejsce zajął p. Kolaczkowski 370 pkt. (broń małokalibrowa), 2) p. Łaszkiewicz 367 pkt., 3) rtm. pil. Burzyński 341 pkt., 4) p. Orski 335 pkt., 5) p. Kowerski 329 pkt. W konkursie pań pierwsze miejsce zajęła p. Leliwa przed p. Dziewulską. Jednocześnie Pol. Tow. Łowieckie nadało medal zasługi sportowej p. dr. Aronwaldowi, a medal zachęty dla najstarszego zawodnika — p. Chojeckiemu.

PŁOCK.

W ubiegłym tygodniu Koło Sportowe Jagiellonka urządziło na strzelnicy 4 p. strz. kon. wewnętrzne zawody strzeleckie. Wyniki naogół dobre: **I. 25 mtr. tarcza 10 pierść. o średn. 30 ctm.**: 1) Dobrosław Sobieraj 271 pkt. (na 300), 2) Józef Knapp 263 pkt 3) Jan Sobieraj 258 pkt. **II. 20 mtr. tarcza 10-pierść. o średn. 20 cm.** 1) D. Sobieraj 236 pkt. (na 300), 2) Tadeusz Milecki 226 pkt., 3) Jan Sobieraj 223 pkt. **III. 50 mtr. tarcza 10-pierść. o średn. 50 ctm.**: 1) D. Sobieraj 337 pkt. (na 400), 2) Jan. Sobieraj 313 pkt., 3) Tadeusz Łempicki 305 pkt. Do każdej tarczy dawano 12 strzałów, w tem 2 próbne.

BOKS

WARSZAWA.

Zapowiedziane przez nas na 17 b. m. zawody bokserskie K. S. Cestes nie dojdą w tym dniu do skutku z powodów od klubu niezależnych. W dniu tym odbędą się jedynie spotkania towarzyskie członków klubu Cestes z pięściarzami Makkabi. Mecz bokserski Piątkowski — Ertmański odbędzie się nieodwołalnie 24 b. m. Pozatem będą prawdopodobnie walczyć Laskowski — Konarzewski (mistrz armji), Krawuś — Paul Carpentier, Kura — Łoś. Walki odbędą się w szkole Podchorążych. K.

TENNIS.

POZNAŃ.

Mistrzostwa Wielkopolskie w grze pojedyńczej i podwójnej panów. Zawody powyższe, mało reklamowane nie cieszyły się zupełnie zainteresowaniem publiczności. Nawet udział mistrza Polski, Czetwertyńskiego, nie zdołał ściągnąć większej liczby widzów, których na finale Czetwertyński — Foerster zjawiło się zaledwie około 100 osób. Oprócz Czetwertyńskiego był z zamiejscowych jedynie Szczerbiński z Warszawy. Czetwertyński był w formie i zwyciężył pewnie eks-mistrza Foerstera. Była to najpiękniejsza walka turnieju. Czetwertyński górował taktyką gry. Foerster największe braki wykazał w serwisie, który nadal jest u niego słaby. W grze podwójnej para Czetwertyński — Szczerbiński odniosła łatwe zwycięstwo, bijąc przeciwników Foerstera — Mikołajewskiego w dwu setach. Ci ostatni, w przeciwieństwie do pary warszawskiej, wykazali zupełny brak zgrania. Finał w grze podwójnej rozegrany w 5 setach, nie jest miernikiem sił. Para warszawska była znacznie lepsza, jednak Czetwertyński nie wytężał się zbytnio, oszczędzając się do gry finałowej z Foersterem. W grze pojedyńczej nie powodziło się zupełnie Szczerbińskiemu, który już w pierwszym kole przegrał niespodziewanie do Piechockiego. Wśród graczy poznańskich w dobrej formie był Starkowski i jemu też przypisać należy, że w grze podwójnej z Glabiszem tak dobrze wyszli przeciw parze warszawskiej. Turniej ogólnie robił skromne wrażenie. Organizacja była zadawalająca, jedynie brak reklamy był dużym minusem i temu przedewszystkiem należy przypisać brak zainteresowania. Pogoda wyjątkowo dopisała i turniej zakończono bez przeszkód.

Gra pojedyncza. Spotkania ćwierćfinałowe dały następujące wyniki: Czetwertyński — Goluba 6:0, 8:6. Starkowski — Lisowski 6:4, 6:2. Piechocki — Cichocki 6:2, 6:3. Foerster — Mikuliński 6:0, 6:0. W pół finale Czetwertyński wygrywa ze Starkowskim 10:8, 6:2. Foerster z Piechockim 6:2, 6:1. **Finał:** Czetwertyński — Foester 6:0, 6:3, 3:6. 6:2.

Gra podwójna. Półfinał: Czetwertyński, Szczerbiński — Foester, Mikołajewski 8:6, 6:2. Glabisz. Starkowski — Nowak, Mikuliński 7:5, 2:6, 6:1. **Finał:** Czetwertyński, Szczerbiński — Glabisz, Starkowski 6:3, 4:6, 6:2, 3:6, 7:5. B.

LEKKA ATLETYKA.

POZNAŃ.

Okręgowe zawody sokole w Poznaniu przyniosły następujące wyniki:

Młodzież męska 16—18 lat. Bieg 100 mtr. J. Sobala (Jeżyce) 12,8 sek.; skok w dal J. Sobala 550 cm.; skok w wyż J. Sobala 140 ctm.; dysk P. Kosicki (Swarzędź) 27,25 mtr.; kula J. Sobala 9,84 mtr. Sobala okazał się znakomitym materjałem na wieloboiowca.

Młodzież męska 14—16 lat. Skok w dal H. Piątek (Swarzędź) 448 ctm.; bieg 100 mtr. R. Grzechowiak (Kostrzyń) 15 sek.

Młodzież żeńska 14—16 lat. Bieg 60 mtr. E. Szkudlarska (Śródka) 9,4 sek.; skok w dal E. Szkudlarska 393 ctm.

Pięciobój druhów I klasy: 1) Janowski, 2) Zawal. Wyniki poszczególne następujące: Bieg 200 mtr. Zawal. 25,2 sek.; skok w dal Zawal (Wilda) 567 ctm.; dysk J. Kubiak (Jeżyce) 26 mtr. 96 ctm.; skok w wyż Janowski (Wilda) 150 ctm.; oszczep Janowski 37 mtr.

Czterobój druhów II klasy: 1) Haremza (Jeżyce) 2) Strugarek (Środa). 100 mtr. Strugarek 12,6 sek.; skok w dal Strugarek 570 ctm.; dysk Haremza 25 mtr.; kula Haremza 9.52 mtr.

Pięciobój druhen I klasy: 1) Frydrychówna Wyniki zwycięsczyni są dobre. 100 mtr. 14,6 sek.; skok w dal 421 ctm.; dysk 17,49 mtr.; skok w wyż 134 ctm.; kula 660 ctm.

Zainteresowanie zawodami minimalne.

Otwarcie stadjonu w Grodzisku. Małe prowincjonalne miasteczko Grodzisk zawstydziło sam Poznań. W ubiegłą niedzielę otworzono tam stadjon, wybudowany staraniem Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego. Stadjon ten jest urządzony wzorowo, posiada bieżnię, boisko do piłki nożnej, tor do wyścigów konnych, a nawet pływalnię! Cóż ma na to powiedzieć Poznań, który poza niewykończonem boiskiem Warty i lichym, acz szumnie nazwanym, Stadjonem Wojskowym nie posiada wzorowego stadjonu. Grodzisk może zaimponować każdemu, kto zobaczył pysznie urządzone boisko. Jest on dowodem, że przy dobrych chęciach i poparciu społeczeństwa wiele można zrobić. W dużej mierze do wzniesienia tak okazałego przybytku sportowego przyczynił się p. gen. Sosnkowski, dowódca O. K. VII, który na cel ten oddał teren, a nadto część materjału drzewnego. Licznie przybyłych gości z Poznania i okolicy powitał na dworcu zastępca burmistrza p. Ginter, poczem odbył się pochód do kościoła farnego, w którym wzięły udział liczne miejscowe i pozamiejscowe towarzystwa. Po uroczystem nabożeństwie udano się do stadjonu.

Część sportową wypełniły popisy lekkoatletyczne instruktorów Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu, zawody konne 18 p. ułanów oraz zawody w piłkę nożną między Unją (Poznań) a miejscową Dyskobolją. Na zakończenie odbył się pokaz ćwiczeń polowych, które również wypadły udatnie. Stadjon w Grodzisku jest pięknym pomnikiem w historji rozwoju wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na prowincji. B.

WARSZAWA.

Pięciobój drużynowy K. S. Polonia o puhar wędrowny Spitzberga. Bieg rozstawny 1.500 × 3.000×5.000×5.000×3.000×1.500 mtr. o puhar wędrowny pastora Lotha. Dwa zwycięstwa A. Z. S.

Zbliżający się koniec sezonu lekkoatletycznego jest bardzo interesujący i urozmaicony coraz to świeżemi imprezami. Minęły już zdaje się bezpowrotnie czasy, kiedy nasi lekkoatleci dowiadywali się poufnie u wtajemniczonych o różnych „mających" się odbyć imprezach i stosownie do tego trenowali i cierpliwie, a częściej jeszcze bezskutecznie oczekiwali na możność startu w tu i owdzie mających się odbyć zawodach. Dzisiaj czasy zmieniły się zupełnie. Nie minęły jeszcze echa dwu tuż po sobie rozegranych pięcioboju oraz dziesięcioboju, a lekkoatleci stolicy mieli znów możność ostatniej soboty i niedzieli walczyć uparcie o każdy centymetr i sekundę w dwu wyżej wzmiankowanych imprezach. Walka naprawdę zacięta rozegrała się w obu wypadkach między prym dzierżącemi stołecznemi klubami: Polonią i A. Z. S. O ile rok przeszły w obu wypadkach przyniósł pełny sukces Polonii, o tyle w bieżącym roku A. Z. S. wypracował sobie zwycięstwo rzetelnie, piędź po piędzi. W pięcioboju lekkoatletycznym, do którego każdy klub mógł wystawić dowolną ilość zawodników z tem, że miejsca liczy się w każdej konkurencji jedynie trzem najlepszym, A. Z. S. górował znacznie w oszczepie oraz biegu 1.500 mtr. i te konkurencje zdecydowały o wyniku. Celem porównania ciekawych tych wyników, najlepiej odzwierciadlających poziom obu rywalizujących klubów, przytaczamy wyniki ostatniego wieloboju, zaznaczając równocześnie, że w drużynie A. Z. S. nie startował doskonały Dobrowolski, zaś w Polonii częściowo Cejzik.

Ogólna punktacja na korzyść A. Z. S. wyniosła 9248,57 punktów. Drugie miejsce zajmuje Polonia 9055.465 punktów trzecie startująca jedynie trzema zawodnikami Varsovia 3937,255 pkt.

Bieg rozstawny 19 km. o puhar Pastora Lotha w Warszawie.



Zwycięska osada A. Z. S. ze swym trenerem. *Fot. Rossmann.*

Tak więc puhar Spitzberga przeszedł w drugim roku rozgrywek w ręce A. Z. S. (Warszawa).

Skok w dal.

Polonia	*A. Z. S.*
1) Wasiak—6,12 mtr.	1) Jaworski II—5,60 mtr.
2) Rykowski—5,97 mtr.	2) Wierzejski—5,60 mtr.
3) Rothert—5,88 mtr.	3) Gruner—5,37 mtr.

Bieg 200 mtr.

1) Rothert—23,8 sek.	1) Weiss—23,8 sek.
2) Korolkiewicz II—24,9 sek.	2) Kostrzewski—24 sek
3) Płątkowski—24,9 sek.	3) Jaworski—24,9 sek.

Bieg 1500 mtr.

1) Łukaszewicz—4 m. 26 sek.	1) Kostrzewski—4 m. 24,6 sek.
2) Łazarski—4 m. 51,9 sek.	2) Malanowski—4 m. 25,9 sek.
3) Szpalerski—4 m. 56,7 sek.	3) Karczewski II—4 m. 44,2 sek.

Rzut oszczepem.

1) Wasiak—45.46 mtr.	1) Szydłowski—51,10 mtr.
2) Cejzik—44,00 mtr.	2) Gruner—50,00 mtr.
3) Korolkiewicz II—33.87 mtr.	3) Chełmicki—41.06 str.

Rzut dyskiem.

1) Cejzik—40,43 mtr.	1) Szydłowski—37,73 mtr.
2) Wasiak—31,49 mtr.	2) Chełmicki—28,83 mtr.
3) Korolkiewicz—29,34 mtr.	3) Piotrowski 27,36 mtr.

•

Nie lepiej powiodło się Polonii w niedzielnym biegu rozstawnym klubu (19 klm.) o puhar wędrowny pastora Lotha. Polonia wystawia drużynę w następującym składzie i obsadzie dystansów: 1.500 mtr. — Jabłoński, 3.000 mtr. — Rosa, 5.000 mtr. — Łukaszewicz, 5.000 mtr. — Szelestowski, 3.000 mtr. — Szabliński, 1.500 mtr. — Rothert! Akademicy na tych samych dystansach przeciwstawiają: Ołdaka, Lewickiego, Banaszkiewicza II. Jaworskiego, Malanowskiego, Kostrzewskiego. Obok tych dwuch drużyn, które miały walczyć o pierwsze miejsce, startują jeszcze 3 drużyny: Warszawianki, Varsovii i Amatorów. Jest to pewien widoczny postęp wobec roku zeszłego w którym startowały jedynie Polonia i A. Z. S.

Bieg na pierwszej przestrzeni wygrywa o parę metrów przed Ołdakiem Jabłoński, trzecie miejsce zajmuje Żuber z Warszawianki. Na drugim dystansie nadspodziewanie dobrze trzyma się Rosa, który kończy o kilkanaście metrów przed Buczyńskim (Warsz.). Trzecie miejsce zajmuje Lewicki, biegnący bardzo słabo a w dodatku i ciężko i nieekonomicznie, tracąc przez to samo wyrobione przez Ołdaka drugie miejsce. Na 5.000 mtr. idzie „pełnym gazem" Łukaszewicz, wyrabiając na tym dystansie przeszło 300 mtr. Zdawałoby się, że Polonia zwycięstwo ma zapewnione. Niestety już następne 5.000 mtr. przynoszą rozczarowanie, bo biegnący bez odpowiedniego treningu Szelestowski traci z drużynowej zdobyczy coraz więcej, oddając pałeczkę na przedostatniej zmianie o jakieś 50—60 mtr. przed A. Z. S., który wyrównał przez równo idącego Jaworskiego dobre 200 mtr. — uprzedniej różnicy. W tym momencie walka została rozstrzygnięta na korzyść A.Z.S. Następca Szelestowskiego, Szabliński, dał z siebie wszystko, co mógł, jednak nie był w stanie sprostać bardzo dobremu Malanowskiemu, nadrabiającemu już po 200 mtr. resztę uprzednio utraconej przestrzeni i oddającemu na 25 mtr. przed Szablińskim pałeczkę Kostrzewskiemu, z którym na tym dystansie miał konkurować Rothert! To też wynik tej części biegu był zgóry przesądzony. Kostrzewski kończy o ¼ okrążenia przed Rothertem. A. Z. S. wygrywa bieg w czasie 1 godz. 4 min. 5,6 sek., zdobywając drugi puhar dla klubu. Drugie miejsce zajmuje Polonia, trzecie Warszawianka, czwarte Varsovia.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — Pogoń (Lwów) 5 : 0 (3 : 0). Wiśle udała się wreszcie wielka gra. Już nie sam wynik, osiągnięty z mistrzem Polski i to w stosunku tak wysokim, lecz forma graczy Wisły i praca całości drużyny każą ten dzień zaliczyć do większych trjumfów. Pogoń wystąpiła do piątych z rzędu w tym roku zawodów z Wisłą (wszystkie poprzednie wygrane) w kompletnym składzie z Urichem na lewym łączniku, Wisła z rezerwowym Skrynkowiczem na miejscu Kaczora i Reymanem III na lewym łączniku. Bądź co bądź walczyły ze sobą dwie prawieże najlepsze drużyny Polski i smutno by było, by spotkanie takich przeciwników nie stało na wyżynie klasy. To też przez cały czas gry, z wyjątkiem może ostatnich minut pierwszej połowy, gra miała przebieg istotnie pierwszoklasowy i w pełni zadowoliła licznych widzów, nie mówiąc o nasyceniu lokalnej ambicji.

Z początku przeprowadza Wisła kilka energicznych ataków, Pogoń jednak rewanżuje się i przez dłuższy czas gra jest otwarta, przyczem oba ataki nie mogą przełamać dobrze grających linji obronnych. W obronie Wisły doskonale spisuje się Pychowski, a rezerwowy Skrynkowicz jest nadspodziewanie na wysokości zadania. W obronie Pogoni Giebartowski lepszym jest od swego partnera. Powoli jednak sytuacja się wyjaśnia i Wisła zaczyna przypierać swego przeciwnika, tembardziej, że grający na środku pomocy Kotlarczyk unieruchamia trójkę środkową, a obaj skrajni pracują dla ataku. Adamek otrzymawszy piłkę podjeżdża i w bliskości bramki ściera się z Giebartowskim tak, że obaj padają. Ruchliwy Adamek jest jednak prędzej na nogach i udaje mu się posłać ostrą i tak silną centrę, że w skuteczność jej powątpiewa widownia. Na miejscu jest jednak Reyman III, który łapie podanie woleyem, strzelając ładną bramkę, przyczem Görlitz nie zdołał się nawet ruszyć. Zachęcona powodzeniem Wisła atakuje dalej i osiąga rzut wolny, który strzela Reyman I tak silnie, że Görlitz zledwością odbija piłkę na róg. Róg ten strzela Adamek, piłkę dostaje Reyman I i z dość łatwej sytuacji, nie bez winy Görlitza, uzyskuje drugą bramkę. Ataki Pogoni nie wiele mogą zdziałać przeciwko świetnie grającej pomocy i obronie Wisły. I znowu Reyman wypracowuje dobrą pozycję z przeboju, pada jednak i w chwili wstawania zostaje całkiem „zwyczajnie" zatrzymany za nogę. Następuje karny, doskonale przez niego samego wyzyskany.

Zaraz po pauzie ma znowu Wisła sposobność do podwyższenia wyniku, sędzia bowiem przyznaje jej karny rzut za rękę, Czulak jednak strzela Görlitzowi wprost w ręce. Pogoń atakuje teraz wcale żwawo, zwłaszcza Bacz i Kuchar pracują całą parą. Kotlarczyk jednak pilnuje ich doskonale. Ponieważ Pogoń należycie pilnuje prawą stronę ataku Wisły, przeto przerzuca ona cały nacisk na swą lewą stronę i Balcer zaczyna coraz częściej „chodzić" i posyłać coraz niebezpieczniejsze centry, a z jednej z nich osiąga Reyman I czwartą bramkę. W tej części gry Görlitz broni kilka strzałów w sposób wyjątkowy. Ostatnią bramkę wypracowuje także Balcer, któremu udaje się uciec z piłką i podać ją Czulakowi. Bramka ta, zdobyta w pełnym biegu ostrym strzałem pod poprzeczkę, należała do najładniejszych w tem spotkaniu.

Wisła wygrała spotkanie z Pogonią dzięki doskonałej grze pomocy i pracy swych skrzydeł. Kotlarczyk na środku pomocy spełniał swe zadanie bez zarzutu, a przesunięty na dawne swe miejsce (lewa pomoc) Gieras, zdaje się powracać do świetnej swej niegdyś formy. Godnem uzupełnieniem gry pomocników była praca Pychowskiego w obronie, który spokojem swym i orjentacją oraz taktyką nie dopuścił do żadnej bodaj groźnej sytuacji. Obok niego rezerwowy Skrynkowicz okazał się bardzo dobrym, tak że Łukiewicz w bramce miał zaledwie kilka wcale nietrudnych piłek. Natomiast atak, mimo że on właśnie osiągnął tak piękny rezultat, miał słabsze punkty, acz bynajmniej nie rażące. Prawdziwie świetnym był Adamek na skrzydle. Gracz ten lotnością swą, przebojem, wspaniałym ciągiem na bramkę i strzałem wysunął się na pierwsze miejsce wśród naszych prawoskrzy-

dłowych. Prawie te same zalety ma Balcer, braki jednak techniczne występują u niego nieraz bardzo rażąco. W trójce środkowej Reyman I i III są stosunkowo mało ruchliwi i obrotni, przyczem starszy wynagradza to strzałem, młodszy lepszą techniką. Jako całość przedstawiła się Wisła z jaknajlepszej strony, jako drużyna przedewszystkiem skuteczna i przebojowa.

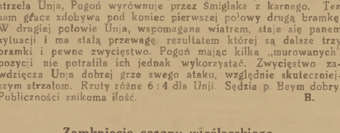
Pogoń naogół zawiodła, mimo że nie była prześladowana ani szczególnem pechem, ani też wrogim nastrojem. Przeciwnik jej jednak grał z nią jej własnym systemem, a że miał ambicję i lepiej się bronił, przeto wynik sprawiedliwy zresztą, odpowiada stosunkowi sił, aczkolwiek 5:0 dla Pogoni jest klęską druzgocącą. W Pogoni najlepszą linją była pomoc, gęsto wspomagana przez cofający się atak, a zwłaszcza przez pracowitego jak zawsze Kuchara. Obrona, nieco słabsza, nie mogła sprostać naporowi zwłaszcza skrzydeł przeciwnika. Dobrą klasę okazał Görlitz, który mógł może obronić drugą bramkę, ale za to kilka pozycji wyjaśnił nadzwyczajnie. Natomiast scena którą zawodnik ten zrobił fotografom (nie lubi ich podobno) świadczy o wielkiej nerwowości i przeczulonej wrażliwości tego gracza, nie pozbawionego przy całym swym talencie wielkiej pozy. W ataku oba skrzydła wypadły stosunkowo blado, najlepszymi zaś byli Kuchar i Bacz. Urich na lewym łączniku tylko z początku dostrajał się do ich klasy. Zawody prowadził p. Seidner ,nie popełniając prawie żadnego błędu 1.

Kraków — Bielsko 3:1 (2:1). Finał o srebrną piłkę K. Z. O. P. N. Celem obudzenia żywszego zainteresowania grą zawodników drugoklasowych urządził K. Z. O. P. N. rozgrywki reprezentacji miast. do okręgu przynależnych. Gry te, wyposażone w srebrną piłkę jako nagrodę dla zwycięscy, prowadzone były systemem pucharowym. Toczyły się one już od pięciu tygodni i w rezultacie dowiodły, że w drugiej i trzeciej klasie Krakowa ukryte są nieraz talenta, o których mało kto wie i którym brak tylko szlifu większych spotkań, by zabłysnęły. Do gier o srebrną piłkę K. Z. O. P. N. stanęły, prócz Krakowa reprezentacyjne drużyny miast: Oświęcimia, Trzebini, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Jasła, Bochni, Bielska, Sosnowca, Częstochowy i Żywca. Z ważniejszych wyników tych spotkań zaznaczyć wypada, że Trzebinia pobiła Oświęcim 5:1, Nowy Sącz — Tarnów 5:3, Rzeszów — Jasło 5:1. Kraków — Bochnię 9:1, Częstochowa — Sosnowiec 9:0 (!). Bielsko — Żywiec 3:1. W ostatnich spotkaniach wreszcie Rzeszów — Nowy Sącz 4:3, Kraków — Trzebinia 4:2, Bielsko — Częstochowa 5:2; jako ostateczni finaliści zakwalifikowały się: Kraków i Bielsko.

POZNAŃ.

Unja — Pogoń 4:2 (1:2). Jedyne poważniejsze zawody niedzielne dwu starych rywali należały do interesujących. Gra ciekawa, tempo nadzwyczaj ostre. W pierwszej połowie przewaga znaczna grającej z wiatrem Pogoni. Mimo to pierwszą bramkę strzela Unja, Pogoń wyrównuje przez Śmiglaka z karnego. Ten sam gracz zdobywa pod koniec pierwszej połowy drugą bramkę. W drugiej połowie Unja, wspomagana wiatrem, staje się panem sytuacji i ma stałą przewagę rezultatem której są dalsze trzy bramki i pewne zwycięstwo. Pogoń mając kilka „murowanych" pozycji nie potrafiła ich jednak wykorzystać. Zwycięstwo zawdzięcza Unja dobrej grze swego ataku, względnie skuteczniejszym strzałom. Rzuty różne 6:4 dla Unji. Sędzia p. Beym dobry. Publiczności znikoma ilość. B.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego.



Gordziałkowski i Mazurek (A. Z. S. Warszawa) *Fot. Jan Ryś.* w uścisku koleżeńskim.

WILNO.

1 p. p. Leg. — Ż. T. G. S. Makkabi 2:2 (0:1). Mimo niepewnej pogody zebrało się na meczu tym sporo publiczności, przeważnie żydowskiej, żądnej emocjonującej gry, jaką od pewnego czasu produkuje Makkabi z silnymi przeciwnikami. Jednak gra nie stała na odpowiednim poziomie, gdyż 1 p. p. Leg. wystąpił bez Lasoty, Zimowskiego i Namysłowskiego, których zastąpił Hyla, Bandurski i Bielski, a Makkabi bez Tewelowicza i Klugmana.

Początek gry należy do Makkabi, poczem gra staje się więcej otwarta. Obustronne ataki nie mają wykończenia. Pierwszą bramkę zdobywa Makkabi z rzutu karnego. Na kilka minut przed pauzą 1. p. p. Leg. nie wykorzystuje rzutu karnego.

Po pauzie kilka minut Makkabi przygniatała, uzyskując drugą bramkę z wolnego poczem 1. p. p. Leg. opanowuje pole całkowicie, mając już do końca gry zupełną przewagę. Raz za razem idą groźne ataki 1 p. p. Leg., z których jeden kończy się zdobyciem pierwszej bramki, a na 10 min. przed końcem gry 1. p. p. Leg. wyrównuje przez Hylę. Makkabi gra teraz już zupełnie słabo, broni się autami i gra na czas. Sędziował p. Ryszanek, nie dopuszczając do ostrej gry.

Turniej piłki nożnej o „Złoty oszczep", ofiarowany przez prasę m. Wilna między drużynami B i C-klasy wygrała Wilja II, bijąc w finałowem spotkaniu K. I. P. (Klub Inteligencji Pracującej) C.-kl. w stosunku 7:3 (5:1).

W. K. S. Pogoń — W. K. S. 1. p. p. Leg. 4:0 (3:0). Dogrywka 30-minutowa, o puhar m. Wilna, między powyższemi drużynami po ostatnim wyniku 3:3, zakończyła się odgwizdaniem „valcoweru" na korzyść 1. p. p. Leg. przez sędziego, kt ry w momencie gwizdku ujrzał wchodzącą na boisko drużynę Pogoni i już nie chciał zmienić swej decyzji.

Ostatecznie grano dwa razy po 30 minut, pozostawiając historję całą do decyzji Wydz. Gier i Dyscypliny. Pogoń bez Brymory, 1. p. p. Leg. — bez Lasoty. „Poganiacze", podnieceni niesłuszną decyzją sędziego, odrazu biorą inicjatywę w swe ręce, opanowują pole i od początku do końca mają zdecydowaną przewagę. W drugiej minucie gry Szaler zdobywa pierwszą bramkę dla Pogoni z rzutu karnego. Ataki 1. p. p. Leg. rozbijają się o świetnie grające trio obronne Pogoni i Baniaka na środku pomocy. W 20 minucie uzyskuje Pogoń drugą bramkę przez Bociańskiego. Dalsza przewaga Pogoni trwa i uwieńczona zostaje, nakrótko przed pauzą, trzecią bramką, ładnie strzeloną. przez Szalera. Po pauzie 1. p. p. Leg. gra lepiej i chcąc uzyskać chociaż honorową bramkę, narzuca ostre tempo, lecz wszystko napróżno. W 14 minucie Szaler strzela czwartą i ostatnią bramkę dla Pogoni. Pogoń na tych zawodach grała jak za najlepszych swoich czasów. W takim stosunku 1. p. p. Leg. po raz pierwszy został w Wilnie pokonany. Sędzia p. Waligóra dobry.

LWÓW.

Walka o puhar w całej pełni. Na czele tabeli kroczy zdecydowanie Hasmonea mając 14 punktów i utraciwszy dotychczas w 8-miu spotkaniach zaledwie 2 punkty, jeden z Pogonią, jeden zaś z Lechją.

Czarni — Sparta 3:1 (0:0). Czarni bez Sawki, Sparta w komplecie. Do pauzy żadna z drużyn nie zdołała zdobyć bramki. Po pauzie Czarni strzelają pierwszą bramkę przez Wójcika. Sparta rewanżuje się jednak wnet z rzutu karnego. Zaczyna się gra bardzo ostra ,a sędzia usuwa z boiska Hawlinga, Czarni nie zrażając się jednak utratą doskonałego obrońcy, gniotą Spartę i strzelają jeszcze dwie bramki. Sparta w grze tej dała z siebie maximum wysiłku, Czarni zaś pewni swego wysokocyfrowego zwycięstwa, natrafiwszy na twardy opór, zawiedli się w swych nadziejach.

Zawody prowadził bardzo niezdecydowanie p. Szyba. Widzów około 1.000.

Pogoń I B — Lechja 2:0 (1:0). Mistrz Polski wyjechał do Krakowa — zastąpić go musiała zatem w zawodach puharowych z Lechją drużyna rezerwowa, która uzyskała bardzo zaszczytny wynik. Inna rzecz, że Lechja mogła łatwo te zawody wygrać utraciwszy kilkanaście pozycji „murowanych" pod bramką Pogoni Lechja nie miała serca do tych zawodów, które już przed ich rozpoczęciem uznała za przyjacielskie, mimo iż mogła nie zgodzić się na tę propozycję. Rogów 9:3 dla Lechji. Sędziował bardzo dobrze p. kpt. Bilor.

Turniej „Gazety porannej" w piłce ręcznej odbywa się we Lwowie od czterech tygodni, budząc bardzo duże zainteresowanie, gdyż gra ta okazała się bardzo piękną i elegancką. Dotychczas Lechja pokonała Pogoń w stosunku 5:1, Dror zaś Hasmoneę 3:0, następnie Pogoń pobiła Hasmoneę 7:0, a Dror—Lechję 3:2.

PŁOCK.

Małachowianka — Makkabi 4:0. Zasłużona klęska żółtoczarnych. Publiczności dużo. Sędzia kpt. Świerczyński.

Legja — Polonia 3:1



Groźny moment pod bramką Polonii. *Fot. Rosenman.*

WARSZAWA.

Legja — Polonia 3 : 1 (0 : 0). Mistrzowi stolicy zaczyna się niepowodzić; drużyny miejscowe, które na początku sezonu otrzymywały sporą dozę bramek, teraz z kolei zaczynają bić dotychczas niepobitą na gruncie warszawskim drużynę. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki znacznemu zrównaniu się klasy gry Warszawianki i Legji z Polonią, częściowo zaś jest wynikiem słabej formy, jaką wykazują gracze Polonii, wskutek długiego i męczącego sezonu.

Przyznać należy, że Legja mecz wygrała zupełnie zasłużenie, przewyższając zwyciężonych we wszystkich linjach, oprócz obrony. Prawie cała drużyna miała swój dobry dzień, grając ambitnie, a przedewszystkiem szybko. Polonia, aczkolwiek bez Grossa, Krygiera, Grabowskiego i Hamburgera, grała starannie, lecz brak startu do piłki i szybkiego biegu musiał w rezultacie przynieść jej porażkę. Wystąpiła ona w składzie: Laskowski, Bułanow II, Czajkowski, Loth IV, Loth I, Szmid, Tennenbaum, Tupalski Ałaszewski, Emchowicz, Bułanow I; Legja zaś w swym najlepszym składzie: Akimow, Szajnert, Krassowski, Wójcik, Śliwa Amirowicz, Krawuś, Łańko, Sobolta, Nowakowski i Mielech. Do przerwy gra równa, żywa, bez sytuacji podbramkowych dzięki dobrej grze obrony obu klubów. Jako kierownik ataku Polonii debiutuje Ałaszewski (dawniej Ł. K. S.), gracz młody, lecz technicznie zaawansowany, pracowity i dobrze biegający, który po zgraniu się z łącznikami niewątpliwie będzie dobrym nabytkiem.

Po przerwie Łańko z wolnego zdobywa pierwszą bramkę, możliwą do obrony. Jednak Polonia wkrótce wyrównuje przez Tennenbauma, który poprawia strzał Ałaszewskiego. Dwie dalsze bramki rzeczywiście efektowne zdobywa Legja przez Soboltę, z wystawienia Mielecha, oraz z solowego przeboju Krawusia. Ataki Polonii rozbijają się o dobrze usposobioną obronę Legji. Na parę minut przed końcem Tupalski po solowem przeboju zdobywa prawidłową bramkę, lecz sędzia p. J. Walczak wprowadzony w błąd ciemnościami, bramki nie uznaje, sądząc, że piłka weszła do bramki z boku. Z graczy wyróżnili się: Łańko i Śliwa z Legji, oraz Bułanow II z Polonii.

Warszawianka — Varsovia 5 : 2 (3 : 1). Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Warszawianka:** Domański, — Redlich, Zwierz I, — Luxemburg I, Ordon, Krotkiewski, — Hahn, Luxemburg II, Zwierz II, Szenajch, Jung. **Varsovia:** Monasterski, — Tetmajer, Wysocki — Jankowski, Goldman, Marciniak, — Kuźmiński, Sipowicz, Wróblewski, Kaczanowski, Pędzich. Przez pierwsze pół godziny gra była żywa i interesująca, z chwilą jednak, gdy Warszawianka zapewniła sobie zwycięstwo, zaczęto grać bezplanowo, chaotycznie, bramki zaś były dziełem przypadku. U zwycięsców wyróżnili się: w napadzie Zwierz II i Jung, oni też podzielili się bramkami, w pomocy Krotkiewski, w obronie Zwierz I. Bramkarz nie miał pola do popisu. W Varsovii na wyróżnienie zasługują Tetmajer w obronie, Goldman na środku pomocy, oraz lewa strona ataku. Bramki dla Varsovii uzyskali Kaczanowski i Marciniak (karny). Sędziował p. Jagielski.

Barkochba — Olimpja 3 : 1 (1 : 1). Spotkanie dwóch żydowskich drużyn zakończyło się niezasłużonem zwycięstwem Barkochby. Gra prowadzona była ostro, a chwilami rozpaleni gracze nie panowali zupełnie nad sobą, co z początku spowodowało dwa karne, a pod koniec gry usunięcie trzech, nazbyt krewkich, graczy z boiska. Sędziował p. M. Walczak.

Pogoń — Makkabi 1 : 1 (0 : 0). Gra równa, bez widocznej przewagi którejś z drużyn, przez dłuższy czas nie dawała rezultatu. Po pauzie dopiero Zelcerowi z Makkabi udaje się ładnym strzałem uzyskać prowadzenie, po chwili jednak solowy wypad prawoskrzydłowego Pogoni, Puchały, przynosi wyrównanie. Gra trwała 70 minut. Sędziował p. mjr. Dudryk.

Warszawianka II — Ruch 4 : 0 (1 : 0).
Ascola — Promień 2 : 1 (1 : 1).
Korona — Ruch 4 : 0 (1 : 0).

GÓRNY ŚLĄSK.

I F. C. Katowice — Roździeń (Szopienice) 11 : 1 (7 : 0). Roździeń mimo prawie równej gry przegrał głównie, a może jedynie, z winy b. słabego bramkarza, który mógł obronić przynajmniej 10 bramek.

07 Siemianowice — Ruch (W. Hajduki) 3 : 2 (3 : 2). Mysłowice 06 — Amatorski K. S. (Król. Huta) 1 : 2 (1 : 0). Katowice 06 (dawniej Załęże 06 — nazwa zmieniona wobec przyłączenia Załęża do Katowic) — K. S. Dąb 4 : 1. Orzeł (Wełnowiec) — Śląsk (Siemianowice) 4 : 4 (4 : 2). Rezerwy 1 : 1. Przyjaciele sportu (Kr. Huta) — Iskra (Siemianowice) 2 : 1. Rezerwy 3 : 2. I F. C. (Katowice) — Naprzód (Lipiny) rezerwy 9 : 1. Amatorski K. S. (Król. Huta) — 75 p. p. 3 : 4.

Pogoń (Katowice) — 84 p. p. 4 : 5. Całą drużynę 84 p. p., stacjonowanego w Pińsku, stanowią ślązacy, którzy otrzymawszy urlop, umyślnie zjechali w rodzinne strony, wykazując, że tężyzna sportowa mimo służby wojskowej wzrosła w nich, a nawet przewyższyła „cywilów", siedzących w domu.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Turyści 1 : 1. Spotkanie dwu najlepszych łódzkich drużyn zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Obie drużyny wystąpiły z wieloma rezerwowymi graczami. Pierwszą bramkę zdobywa Ł. K. S. w 32 min. przez Millera, a Turyści rewanżują się niebawem po przerwie. Niezadowolona z decyzji sędziego uznającego zdobycie tej bramki, drużyna Ł. K. S. opuściła boisko na pół godziny przed końcem gry. Sprawa oprze się o związek. Sędziował p. Bira.

Ł. T. S. G. — Widzew 3 : 2. Bramki dla zwycięsców strzelili: Herbstreich (2) i Milde, dla Widzewa zaś Malinowski. Sędzia p. Otto.

Kolegjum Sędziów: Kraków — Łódź 3 : 2. Najlepszym graczem na boisku był Marczewski (Łódź). Gospodarze mimo przewagi nie potrafili sobie zapewnić zwycięstwa.

Warszawianka — Varsovia 5:2



Zwierz II zwycięża w walce z obroną harcerzy. *Fot. Rosenman.*

Refleksje organizacyjne.

Bardzo wiele daje się obecnie słyszeć utyskiwań na to, że stan materjalny naszych klubów jest wyjątkowo słaby i wskutek tego najpoważniejsze zamiary muszą być odkładane do lepszych czasów. Rzecz jasna, że obecna krajowa sytuacja finansowa nie pozostała bez wpływu na życie organizacji sportowych. Kryzys dotyka przedewszystkiem najbogatsze kluby piłki nożnej, które zaangażowały się w dawnych, nieco lepszych czasach, i teraz nie mogą przyjść do siebie. W mniejszym stopniu, choć też bardzo dotkliwie, odczuwają ciężar chwili słabsze kluby piłkarskie, których pozbawiono możności czerpania dochodów przez poniechanie rozgrywania mistrzostw okręgowych.

Jeśli tak wygląda sytuacja w klubach piłkarskich, to w organizacjach poświęconych innym gałęziom sportu wygląda ona znacznie gorzej. Zapominać bowiem nie można, że są to przeważnie sekcje piłkarskich klubów, żywione i popierane przez te kluby w miarę posiadanych przez nie środków. Zaledwo tu i owdzie widzimy samodzielne towarzystwo czy też klub, poświęcony specjalnie danej gałęzi sportu, ogół jednak, to sekcje i to — tak organizacyjnie, jak i finansowo — bardzo słabo stojące. Dość przejrzeć wykazy poszczególnych związków państwowych, by przekonać się o prawdzie powyższego twierdzenia. Związek lekkoatletyczny składa się bodaj bez wyjątku z lekkoatletycznych sekcji, w innych związkach (wioślarski, pływacki, narciarski) jest zaledwie po kilka samodzielnych towarzystw. Nie zmienia tego faktu i to, że w większości klubów piłkarskich istnieją osobno zorganizowane sekcje piłkarskie. Każdemu jest wiadome, że sekcje te są osiami klubów, ich firmą sportową i przedmiotem największego zainteresowania, inne zaś sekcje ani w części nie absorbują tyle energji i nakładów.

W tym stanie rzeczy wiodą te organizacje żywot mizerny i stale chorują na niemożność zaspokojenia najżywotniejszych swych potrzeb. A potrzeb tych jest bardzo wiele. To naprzykład potrzebaby zagranicznego trenera, któryby zaopiekował się dobrze zapowiadającymi się zawodnikami, to trzeba zorganizować imprezę zagraniczną, na co brak najzupełniej środków, to trzeba sprawić sprzęt sportowy, nieraz bardzo drogi i trudno dostępny i t. d., i t. d. Zapominać przytem nie można, ze organizacje te w nader małym stopniu posiadają, jeśli tak to można nazwać, zdolność zarobkowania. Sport bowiem przez nie reprezentowany albo posiada małe wartości widowiskowe i licznych widzów przyciągnąć nie może, albo jest nowością i widowisko robi się w celach propagandy, albo też przybory do niego są tak drogie, że każda impreza będzie deficytowa.

Fakty te znane są każdemu sportowcowi, pracującemu organizacyjnie, aczkolwiek niewiele się o nich mówi. Nie łatwo to bowiem przyznać się do słabości i kruchości podstaw, choćby wyniki sportowe i zewnętrzne sukcesy mówiły na pozór coś wręcz przeciwnego. Swoiste dzisiejszemu pojęciu sportowemu przywiązanie do barw klubowych i dążność do pracy we własnem kole nie pozwala organizacjom tym jąć się jedynego sposobu, który narazie mógłby zaradzić niejednemu brakowi. Nie potrzeba oczywiście rozwodzić się nad tem, że sposób ten — to bardzo zdecydowana i szczera współpraca. Współpraca ta musiałaby mieć charakter lokalny, ograniczając się do danych środowisk. Trudno przypuszczać, by współpracę tę zainicjować mogły związki państwowe czy też okręgowe. Natomiast międzyklubowy komitet, w danym mieście pracujący, ożywiony dobremi chęciami i pozbawiony uprzedzeń, mógłby osiągnąć bardzo wiele. O ileż łatwiej kilku sekcjom wspólnie sprowadzić trenera lub podjąć się organizacji międzynarodowych zawodów, niż gdyby to miał robić jeden tylko klub. Wtedy ten trener znajdzie odpowiednią ilość uczniów, łatwiej będzie go opłacić, składając przypadającą na nią kwotę i t. d., i t. d.

Początki tego rodzaju pojmowania współpracy w sporcie już u nas w Polsce istnieją. Są one jednak nieliczne i zupełnie prawie odosobnione. Zywszemu zaszczepieniu się tej myśli przeciwdziałały dotychczas przeszkody najrozmaitsze. Zywotne jednak potrzeby tu i owdzie doprowadziły już do pewnego porozumienia, a obecna ciężka sytuacja sprzyja jaknajbardziej dalszej rozbudowie tej myśli. W najbliższym czasie powinny w większych środowiskach sportowych zacząć działać komitety międzyklubowe dla spraw lekkoatletycznych, pływackich, tenisowych i t. p., które, nie zajmując się ani techniczną ani dyscyplinarną stroną sportu, poświęciłyby pilną uwagę stronie materjalnej i rzeczowej. Rezultaty tej działalności napewno nie kazałyby na siebie długo czekać.

f.

Kronika zagraniczna.

LEKKA ATLETYKA.

Spotkanie międzymiastowe Brno — Praga zakończyło się niewielkim zwycięstwem prowincji w stosunku 63:61 pkt. Zawody, rozegrane w Brnie, cieszyły się dużym zainteresowaniem i zgromadziły zgórą 5000 widzów, wyniki jednak osiągnięte były naogół słabe.

Biegi rozstawne o mistrzostwo Węgier rozegrane zostały ubiegłej niedzieli w Budapeszcie. W biegu 4×100 mtr. zwyciężyła drużyna K. A. O. C. ustanawiając czasem 42,7 s. nowy rekord węgierski. Bieg 4×1500 mtr. wygrał M. A. C. w 18 m. 2,4 sek. Bieg 4×400 mtr. został anulowany, gdyż zawodnicy wzajemnie sobie przeszkadzali w czasie biegu.

Osborne, jeden z najznakomitszych lekkoatletów świata, został nagrodzony wielką angielską nagrodą sportową — Harvey Cup — za swe zasługi na polu sportowym.

Lekka atletyka w Rosji sowieckiej. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Moskwie, na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego, dwa biegi rozstawne dla drużyn męskich i żeńskich. Bieg drużyn męskich 10×1000 mtr., wygrała drużyna „Krasnaja Presnia“ w czasie 29 m. 18,8 sek. W biegu 5×500 mtr. drużyn kobiecych zwyciężyła również „Krasnaja Presnia“ w czasie 7 m. 41,4 sek.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Paryżu, w których udział wzięli, prócz zawodników francuskich, najlepsi lekkoatleci europejscy (norweg Hoff, finlandczycy Berg i Nittymaa, szwedzi Ecklöff, Engdahl, Peterson i Swenson, holender Van den Berghe, szwajcarzy Martin i Imbach, anglicy Gaby i Titcombe oraz węgier Gaspard) zakończyły się w większości konkurencji zwycięstwem gości. 100 mtr. wygrał van den Berghe w 10,6 sek., bijąc Mourlona i Thearda. 200 mtr. wygrał Ewans w doskonałym czasie 21,4 sek. przed van den Berghe'm, który czasem 21,6 sek. ustanowił nowy rekord holenderski. W biegu na 1000 mtr. Baraton niespodziewanie bije Martina w 2 m. 29,4 sek., poprawiając dotychczasowy rekord Wiriatha. 3000 mtr. wygrał Ecklöff w 8 m. 38 sek. W biegu 400 mtr. z płotkami ustanowił Peterson nowy rekord światowy 53,8 sek., bijąc o 0,2 sek. dotychczasowy rekord amerykanina Loomisa. Hoff skacze o tyczce 4 m. 15 cm. Cator w dal 7 m. 61 cm. W skoku w wyż Gaspard osiąga 185 cm., w dysku Nittymaa 44,33 mtr.

KOLARSTWO.

Belg Vanderstuyft ustanowił nowy rekord światowy w jeździe godzinnej z prowadzeniem, osiągając na torze automobilowym w Montlhery dystans 115 km. 98 mtr. Dotychczasowy rekord francuza Brunier, ustanowiony w roku przeszłym na tymze torze, został pobity o 2658 mtr.

Wielka nagroda Niemiec w biegach szybkości dla amatorów przypadła w udziale mistrzowi Niemiec, Oszmelli, który pewnie wygrał wyścig finałowy przed włochem Marinetti i francuzem Galvaing. Zawody odbyły się na torze stadjonu w Kolonji.

18 nowych rekordów motocyklowych, ustanowionych zostało ostatnio na torze Monza (Włochy) przez włochów Ghersi, Casali i Prini na motocyklu Guzzi (500 ccm.). Przeciętna szybkość, osiągana podczas tych biegów, wynosiła 129—148 km. na godzinę.

Zawody kolarskie w Zurychu przyniosły wyniki następujące: 100 km. z prowadzeniem wygrał Linart w 1 g. 22 m. 42 s. Czwarte miejsce zajął mistrz świata Grassin. Wyścig szybkości wygrał Kaufmann, bijąc Schilles'a i Michard'a.

Na międzynarodowych zawodach kolarskich w Berlinie biegi 30 km. i 50 km. z prowadzeniem przez motocykl wygrał Krupkat w czasie 27 m. 54 sek. i 46 m. 15 sek., bijąc w obu Bauera i Neffatti'ego.

Zawody kolarskie w Elberfeldzie zgromadziły na stacie większość sław europejskich. Bieg 100 km. z prowadzeniem wygrał J. Rosellen w czasie 1 g. 12 m. 50 sek., bijąc Sawall'a, Sutera i Ganay'a.

TENNIS.

Międzypaństwowe spotkanie Czechosłowacja — Danja rozegrane w Pradze, wygrali pierwsi w stosunku 3:2.

Mistrzyni świata, Lenglen, w Wiedniu. W grze podwójnej pań i panów para Lenglen — Salm uległa po zaciętej wal-

ce parze Neppach (mistrzyni Niemiec) — Koželuh (mistrz zawodowców) w stosunku 3:6, 4:6.

Spotkanie mistrzyń Francji i Niemiec — Lenglen i Neppach — zakończyło się łatwym zwycięstwem francuski w stosunku 6:1, 6:1. Spotkanie to odbyło się w Wiedniu.

W turnieju tennisowym w Meranie wzięła udział znana krakowska sportsmenka, Dubieńska. W pierwszym kole wygrała ona z angielką Tiedgens 6:2, 6:4.

Turniej tennisowy w Territet (Szwajcarja), w którym udział wzięli również najlepsi gracze niemieccy, już w pierwszym dniu przyniósł dużą sensację w postaci porażki mistrza Węgier, Kehrlinga, w spotkaniu z młodym graczem włoskim, de Stefani'm. Froitzheim wygrał z Delacoste (ale nie Lacoste) 6:0, 6:0. Kreuzer bije lekko Stefani'ego 6:1, 6:3. Do finału doszli dwaj niemcy: Kreuzer i Froitzheim. Wygrał Froitzheim 6:3, 3:0 scratch. Grę podwójną panów wygrywają Moldenhauer — Kehrling z parą Froitzheim — Kreuzer 3:6, 6:4, 4:6, 7:5, 6:1. W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zajęła niemka Friedleben, po zwycięstwie nad francuską Golding (6:4, 6:4).

PIŁKA NOŻNA.

Hiszpanja — Węgry 1:0 (0:0). Drugie spotkanie międzypaństwowe Hiszpanji, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się powtórnym jej zwycięstwem, mimo przewagi taktycznej węgrów. Zawody zgromadziły rekordową ilość widzów — 50.000.

Sztokholm — Kopenhaga 1:1. Międzymiastowe te zawody rozegrane zostały w Sztokholmie i, mimo pewnej przewagi duńczyków, zakończyły się nierozegraną.

Puhar niemieckiego związku piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami poszczególnych okręgów zdobyły Niemcy Południowe, w skład drużyny których wchodzili gracze I F. C. Nürnberg i F. V. Fürth.

Reprezentacyjna drużyna S. S. S. R. ma udać się, według wiadomości prasy moskiewskiej, jeszcze w bieżącym miesiącu na tournee po Francji.

W Anglji sensację wzbudził wynik, osiągnięty przez reprezentacyjną drużynę klubów amatorskich z takąż zawodowców w spotkaniu o nagrodę Tow. Dobroczynności. Zwyciężyli pierwsi w stosunku 6:1 (2:0). Cztery bramki zdobył Ashton ze znanej drużyny Corinthians. Zaznaczyć trzeba, iż jest to pierwsze zwycięstwo amatorów od roku 1886.

Mistrzostwa Anglji przyniosły ubiegłej soboty kilka niespodzianek w postaci wysokocyfrowego zwycięstwa Newcastle United nad Arsenalem 7:0 i porażki Sunderlandu, będącego dotychczas na czele tabeli, z Manchester City 1:4.

W lidze szkockiej w dalszym ciągu wyniki są duże: Airdreonians — Celtic 5:1, Cowdenbeath — Motherwell 6:1, Hamilton — St. Johnstone 7:2.

Derby piłkarskie Czechosłowacji, spotkanie Sparty ze Slavią, odbyły się w tygodniu ubiegłym w Pradze przy 25000 widzów. Zwycięstwo odniosła Sparta w stosunku 4:2, mając przez cały czas gry przewagę. Gra b. ostra — sędzia Cejnar usunął z boiska Hojera (Sparta) i Hlinska (Slavia). Pozatem rozegrano następujące spotkania: Cechie Karlin — Slavoj Žižkov 5:3, Union Žižkov — Slavoj VIII 4:3. Vinohrady — Vrsovice 2:2, Hakoah (Wiedeń) wygrał z S. K. Morawska Ostrawa 5:2.

Mistrzostwa Austrji dały w ubiegłym tygodniu wyniki następujące: Rapid — Vienna 3:2, Amatorzy — Sport-club 6:2, Simmering — W. A. C. 4:2, Slovan — Rudolfshügel 3:3.

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (F. I. F. A.) podaje do wiadomości, że piłkarskie mecze na Olimpjadzie w Amsterdamie w r. 1928 nie dojdą do skutku, o ile poszczególne związki państwowe w dalszym ciągu nie będą przestrzegać najostrzejszych reguł amatorstwa. Głównym punktem opozycji ze strony zarządu F. I. F. A. jest odszkodowanie za stracone dnie pracy.

Mistrzostwa włoskie przyniosły już w pierwszych spotkaniach tegorocznych szereg niespodziewanych wyników, spowodowanych głównie nieumiejętnością dostosowania się do nowych prawideł. Turyn wygrywa 4:3 z Brescią po bardzo zaciętej walce, zdobywszy dopiero w ostatnich minutach gry zwycięską bramkę. Legnano — Nowaro 0:0. Casale — Piza 4:0. Mistrz Bologna potwierdził swą wyższość, bijąc Hellas 7:0. Genova, finalista przeszłoroczny, z trudem uzyskuje wynik 2:2 z Reggianą.

Lista najbliższych międzynarodowych spotkań piłkarskich jest następująca: 18.X. w Pradze Węgry — Czechosłowacja, 24.X. w Belfascie Anglja — Irlandja, 25.X. w Bazylei Niemcy — Szwajcarja, w Pradze Jugosławja — Czechosłowacja, w Amsterdamie Danja — Holandja.

PŁYWANIE.

Rekord światowy na 100 mtr. na piersiach pań, ustanowiony nie tak dawno przez niemkę Murray, został pobity na zawodach w Aachen również przez niemkę Hunens, która osiągnęła czas 1 m. 29,3 sek.

Van Shelles poprawił w czasie spotkania międzypaństwowego Francja — Belgja rekord belgijski na 200 mtr. stylem dowolnym na 2 m. 31,8 s. Sztafetę 4×200 mtr. wygrała Francja w 10 m. 25,4 s. Zawody w piłce wodnej wygrała Belgja 3:1.

BOKS.

Carpentier, wszechświatowej sławy bokser francuski, który wycofał się z czynnego udziału w sporcie, ma powrócić na ring. Pierwsze jego spotkanie ma odbyć się w Los Angelos z bokserem amerykańskim Delaney'em.

Spotkanie włocha Manzini z francuzem Bretonnele'm, rozegrane w Londynie, zakończyło się zwycięstwem pierwszego po 15 starciach na punkty.

RÓŻNE.

Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich postanowił ostatecznie urządzenie rozgrywek w sportach zimowych IX Olimpjady w r. 1928 w Szwajcarji (Davos lub Engadin). Odbędą się tam zatem zawody narciarskie (biegi 15 i 50 km. oraz patroli wojskowych, skoki), hockeyu na lodzie i bobsleighowe.

Międzynarodowy Związek Łyżwiarski ustalił następujące terminy mistrzostw Swiata i Europy na rok 1926: mistrzostwo świata w jeździe sztucznej panów i parami odbędzie się 13 i 14 lutego w Berlinie, w jeździe szybkiej — w Norwegji 20 i 21 lutego. Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej panów 30 i 31 stycznia w Davos (Szwajcarja), pań — 7 i 8 lutego w Sztokholmie, mistrzostwa w jeździe szybkiej — w Chamonix (Francja) 22 i 23 stycznia.

AUTOMOBILIZM.

Nowy rekord automobilowy na 5000 km. ustanowiony został na torze w Montlhery. Bieg trwał 48 g. 51 m. 19 sek., co wynosi średnio 102 km. 343 mtr. na godzinę. Wynik ten uznany został za rekord światowy i należy do kierowcy Delalande na maszynie la Rolland Pilain.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Mecz dwuch najsilniejszych ludzi. Rozegrany w Paryżu mecz pomiędzy amatorem Rigoulot'em i zawodowcem Cadine, przyniósł nieznaczne zwycięstwo sierżanta armji francuskiej Rigoulot'a, który osiągnął 2174 pkt., podczas gdy Cadine miał 2159 pkt. Podczas zawodów padł jeden rekord światowy, mianowicie Cadine podniósł z ziemi ciężar 265,5 klg., bijąc dawny rekord Rigoulot'a o 2,5 klg.



Souchard (Fr.), zwycięsca 100-km. wyścigu kolarskiego w Paryżu, na ramionach swych wielbicieli.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.